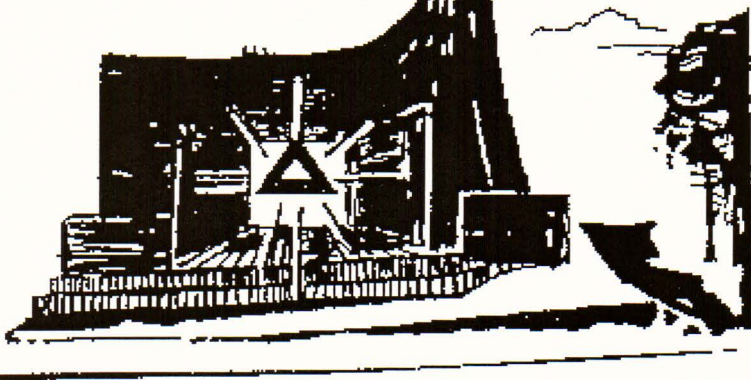


Na + oścież

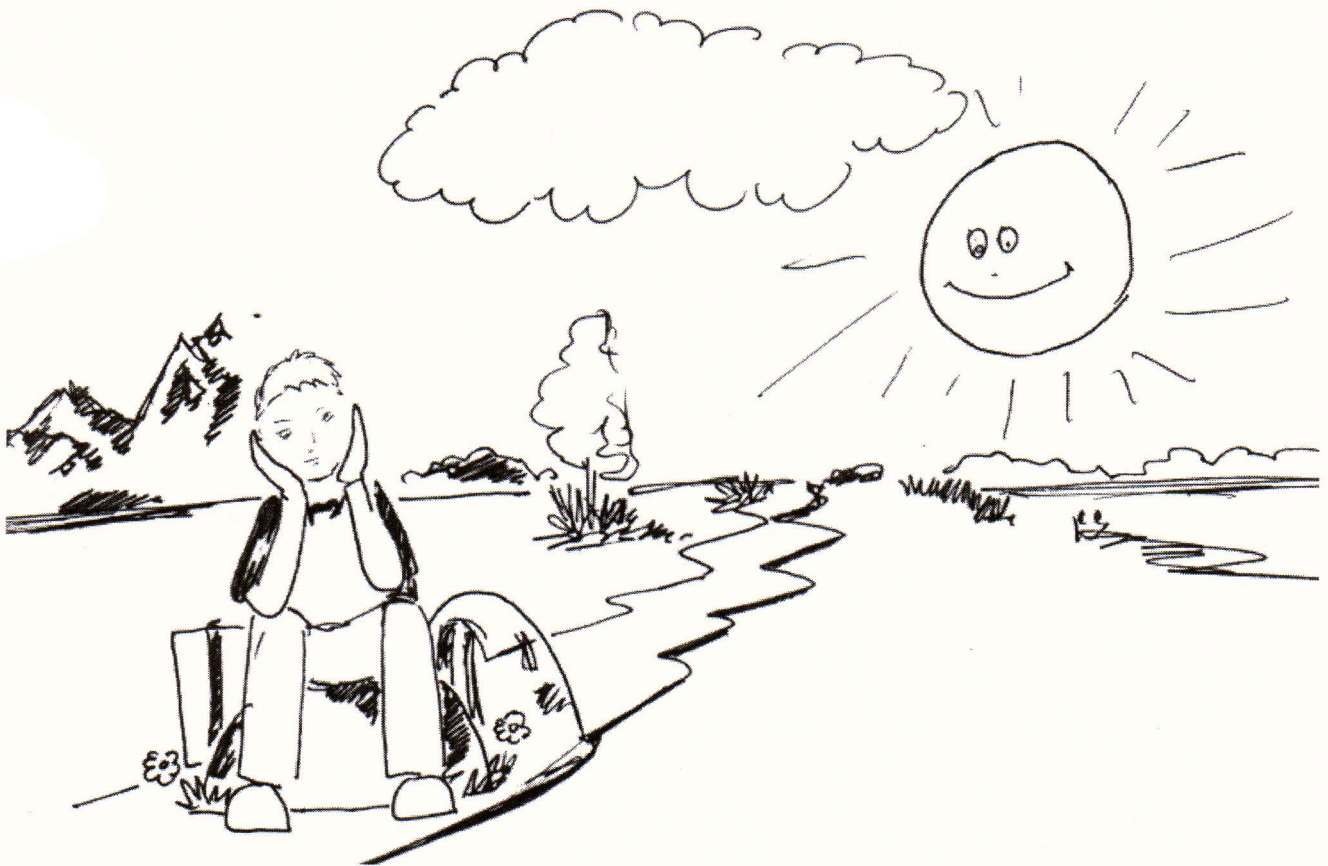


lipiec
sierpień

7-8 (54)

1 9 9 8

Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników w Bydgoszczy Fordonie



W numerze m.in.:

- Nastaw się na pielgrzymkę, a nie na zwiedzanie! Jeśli i ten wariant odpada, to zrób sobie małą, własną pielgrzymkę. Może w jedną z niedziel zamiast wygodnie pojechać samochodem do kościoła idź pieszo? A może powędrujesz na Mszę Świętą gdzieś dalej? Spróbuj! (*Głos Anioła*)
- Zanim młody ksiądz zostanie proboszczem bywa wikariuszem, w kilku parafiach. Tam styka się z różnymi

środowiskami wiernych. Uczy się również doświadczając współpracy z różnymi proboszczami. Zwykle jest tak, że przyjmuje to co dobre, a odrzuca to co nieskuteczne. Sam byłem wikarym w Grodzicznie, Drzycimiu, Iłowie, Wejherowie, Toruniu, Wąbrzeźnie. Od każdego z proboszczy nauczyłem się czegoś. (*Rozmowa miesięca z ks. Romanem Bulińskim, proboszczem parafii pw. św. Mikołaja w Fordonie*)

Można nie Czytać

Zbliża się szybko jubileusz 15-lecia istnienia naszej Parafii. Rozmowa miesiąca z księdzem Romanem jest okazją by wrócić do "korzeni", czyli parafii pw. św. Mikołaja w Fordonie. Okazuje się, że możemy być dumni ze swej Parafii Matki, bowiem jej historia sięga początków chrześcijaństwa na tych terenach.

Większość tekstów numeru nawiązuje do czasu, który przeżywamy, dni wakacji. Spróbujmy prześledzić je uważnie.

Trudnym do pojęcia jest akt wandalizmu, którego dopuścili się "nieznani sprawcy", zrywając tablice z pomnika w Dolinie Śmierci. Pisze o tym KfAD, któremu szczególnie na sercu leży dbałość o znaki i symbole pamięci narodowej i jestem przekonany, że nie tylko Jemu.

Warto jeszcze wspomnieć, że naszemu miesięcznikowi nadano szczególny wyróżnik, którym jest numer indeksu prasowego ISSN.

Na koniec wszystkim PT Czytelnikom i Sympatykom życzę udanego wypoczynku.

FRed

To ja - Twój Anioł

IDŹ ...

Dzień dobry!!

Witaj, mój kochany Człowieku!

Z trudem siadam do pisania – dlaczego? Powód jest prosty – LATO, no i wakacje. Ale spróbuję, choć skrzydła, nogi i cała moja anielskość wrywa się gdzieś w lasy, na łąki, w słońce ... nie jest łatwo ... ale siadam i piszę, bo przecież wakacje wcale nie są czasem leniuchowania i nic mnie nie zwalnia z pisania do Ciebie! A o czym dzisiaj? O pielgrzymkach.

Powiesz może, że to taki nieciekawym i trochę niezyciowy temat, bo przecież na pielgrzymki wybierają się przeważnie emeryci, "troszkę nawiedzone panie" i jakaś zmanierowana młodzież w za długich spódnicach i flanelowych koszulkach. A ja na to – wcale nie!! Pielgrzymka jest jak najbardziej dla Ciebie. Po pierwsze – pielgrzymujesz nieustannie, nawet jeśli nie jesteś tego świadomy. Całe Twoje życie jest Pielgrzymką do Nieba. Czasami zupełnie o tym nie pamiętasz i wydaje Ci się, że tu, na ziemi, jesteś już



w domu. A to wcale nie tak. Tu jesteś tylko przechodniem, zaledwie gościem, który zaraz ruszy w dalszą podróż. To prawda, że życie sprawia wrażenie długiego, ale uwierz mi, jest zaledwie jedną chwilą wieczności.

Może więc warto byś wybrał się na Pielgrzymkę – pieszą, autokarową, może rowerową albo jeszcze jakąś inną. To będzie taki mały wycinek Twojego życiowego pielgrzymowania. Pielgrzymka jest to wspólne wędrowanie do miejsc kultu, miejsc świętych. Nie można więc pielgrzymować do sklepu albo do końca. To jasne! Celem pielgrzymowania – i tego życiowego i każdego innego – jest Bóg. I to jest najważniejsze. Bez tego Celu będziesz miał obóz wędrowny albo wycieczkę, ale na pewno nie pielgrzymkę.

Co jest jeszcze ważne w pielgrzymowaniu? Otóż to, że jest to wspólne wędrowanie. Na pielgrzymce zginięsz sam. Musisz iść z tymi, którzy wyznaczyli sobie ten sam cel. Jesteście sobie nawzajem potrzebni. Czasami Ty komuś poniesiesz plecak, czasami ktoś Tobie da coś do picia. To jest siłą wspólnego wędrowania. Na co dzień zupełnie o tym zapominasz, że wszyscy jesteście dla siebie darem i pomocą, zadaniem i skarbem najcenniejszym. Może więc na szlaku pielgrzymki przypomnisz sobie, że życie trzeba przeżyć z ludźmi jak z braćmi, czyniąc rzeczywistym przykazanie miłości. Jeśli masz tyle sił to wybierz się na pielgrzymkę pieszą np. na Jasną Górę. Gwarantuję Ci niezłe rekolekcje wraz z testem z miłości, pokory, zaufania i pokoju serca. Nogi pobolą, ale przestaną. Za to wzmocnisz serce, uzdrowisz duszę i zawsze będziesz mógł wrócić do chwili, kiedy w swoim

pielgrzymowaniu dotarłeś do celu – takie szczęście dodaje sił i skrzydeł!! Jeżeli nie możesz tyle chodzić – to chociaż pojedź gdzieś.

Jest tyle propozycji, że na pewno coś znajdziesz. Ale nie wybieraj wycieczkowo, chcąc obejrzeć przy okazji ciekawe obiekty. Nastaw się na pielgrzymkę, a nie na zwiedzanie! Jeśli i ten wariant odpada, to zrób sobie małą, własną pielgrzymkę. Może w jedną z niedziel zamiast wygodnie pojechać samochodem do kościoła idź pieszo? A może powędrujesz na Mszę Świętą gdzieś dalej? Spróbuj! Pamiętaj tylko, że celem jest Bóg. To najważniejsze!!

Mam nadzieję, że w czasie wakacji odpoczniesz i popielgrzymujesz, pamiętając, że całe Twoje życie jest PIELGRZYMKĄ DO DOMU OJCA!! No, to trzymaj się pątniku!!!

Twój Anioł M



Decyzją Narodowego Ośrodka ISSN, działającego w ramach struktur Biblioteki Narodowej, został nadany naszemu miesięcznikowi "Na oścież" międzynarodowy symbol

Nadany symbol ISSN składa się zawsze z akronimu ISSN i ośmiu cyfr (po czwartej cyfrze rozdzielonych kreską), a zawarte w nim zera i niekiedy znak X należy traktować jak każdą cyfrę w tym symbolu. Nadany ISSN jest ściśle związany z tytułem "Na oścież".

Zgodnie z postanowieniami polskiej normy PN-76/N-01207 "Międzynarodowy znormalizowany numer wydawnictw ciągłych [ISSN]" – nadany symbol należy drukować na pierwszej stronie okładki, w jej prawym górnym rogu.

Stosując się do ww. zaleceń zamieściliśmy nadany numer w winiecie naszego miesięcznika.

Od bieżącego numeru będzie pojawiał się on stale we wskazanym miejscu.

Numer ten jest ponadto świadectwem tego, że tytuł "Na oścież" został zarejestrowany w międzynarodowym systemie informacji o wydawnictwach ciągłych oraz swoisty sposób reklamy tytułu w kraju i za granicą.

Redakcja

UNISŁAW, KASZCZOREK, FORDON ...

z księdzem. Romanem Bulińskim, proboszczem parafii pw. św. Mikołaja

rozmawiają: Irena, Gwidon i Mietek

Redakcja: Z czym kojarzy się księdzu proboszczowi data 15 czerwca 1989 roku?

Ks. Roman Buliński: W tym dniu zostałem wezwany do księdza biskupa Mariana Przykuckiego. Zanim wszedłem do biura, zauważyłem, że od biskupa wyszedł właśnie ksiądz Stanisław Grunt. Ksiądz biskup zaproponował mi probostwo. Zdziwiłem się, gdyż byłem od siedmiu lat proboszczem w Toruniu – Kaszczorku. Kiedy ksiądz biskup powiedział, że pójdę do Fordonu, pomyślałem, że zacznę budowę nowego kościoła i zajmę się organizowaniem nowej parafii. Ksiądz biskup oświadczył jednak, że mam przejąć parafię pod wezwaniem świętego Mikołaja po księdzu Stanisławie Gruncie w Fordonie. Po krótkim zastanowieniu się powiedziałem: - *Księdzu biskupowi nie mówi się "nie"*. Na to ksiądz biskup powiedział - *Bóg zapłać*. Wszystko stało się nagle i szybko. Wróciłem do domu i oświadczyłem mamie, która mieszkała ze mną na plebanii, że przeprowadzamy się do Fordonu.

Jak matka księdza Kanonika przyjęła wiadomość o przeprowadzce?

Spokojnie.

Czy znał ksiądz Proboszcz wcześniej nowe miejsce pracy?

O Fordonie nic nie wiedziałem, gdyż nigdy tu wcześniej nie byłem. Skręcając z mostu na Wiśle w prawo zobaczyłem niezbyt zadbane domy przy ulicy Bydgoskiej, potem Rynek, dwa kościoły. Nie wiedziałem, że oba należą do parafii, którą otrzymałem pod opiekę. Zgodę na przyjęcie parafii wyraziłem "w ciemno" nie wiedząc o niej absolutnie nic.

Czy jadąc do Fordonu, Ksiądz wiedział, co go tutaj czeka?

Nie. Absolutnie nie. W małym środowisku np. w Kaszczorku po 6 miesiącach działalności można było zjednać parafian. W dużym środowisku, jak Fordon, zjednanie parafian trwa znacznie dłużej i z większymi oporami. W małej parafii istnieje bliższy kontakt między ludźmi. W dużych parafiach, w których uczestniczy w nabożeństwach około 1/3 mieszkańców więzi międzyludzkie są słabsze. Ludzie mieszkający w blokach nie znają się wzajemnie. Nowi mieszkańcy Fordonu nie znają starych mieszkańców i odwrotnie.

Czy nie brakuje Księdzu prowadzenia katechizacji?

Obowiązki proboszcza nie sprzyjają prowadzeniu katechizacji. Jednak chętnie zastępuję swoich wikariuszy. Mam nadzieję, że uczniowie dobrze odbierają przekazywane treści.

Wiemy, że ksiądz Kanonik interesuje się problematyką rodzinną. Dlaczego?

Moja praca magisterska tematycznie związana była z rodziną, gdyż jest to komórka społeczna mająca jedyne i niepodważalne walory w poprawnym funkcjonowaniu ludzi.

Może ksiądz Kanonik opowie o swojej rodzinie?

Urodziłem się w Toruniu, wychowałem w Unisławiu. Mój ojciec był człowiekiem niezwykle skromnym i pracowitym. Pracował jako murarz i malarz. Ponieważ moja mama zmarła wkrótce po moim



urodzeniu, ojciec ożenił się z siostrą mojej mamy, która wychowywała mnie i o trzy lata starszą ode mnie siostrę. W domu był mundur strażacki ojca. Kiedy zmarł, odbył się niezwykle uroczysty pogrzeb. Brało w nim udział ponad czterdziestu księży i orkiestra strażacka. Wtedy to dopiero dowiedziałem się, że ojciec był współorganizatorem Straży Pożarnej w Unisławiu.

Jest Ksiądz autorem takiego powiedzenia: "Parafia jest pierwszą szkołą człowieczeństwa".

Parafia jest, poza wspólnotą rodzinną, drugą wielką rodziną rodzin, która wywiera wpływ na kształtowanie się konkretnej osoby.

Pracował ksiądz w kilku parafiach jako wikariusz i jako proboszcz. Którą z parafii wspomina ksiądz najlepiej?

Proboszczem jestem w drugiej parafii. Po ukończeniu seminarium zostałem skierowany do pracy w Grodzicznie. Kiedy zobaczyłem niewielką wieś, byłem przerażony. Do wsi dochodziły dwa autobusy, jeden rano, drugi po południu. Po seminarium, gdzie żyłem w przyjacielskiej

grupie rówieśniczej, poczułem się początkowo jak na wygnaniu. Proboszcz przyjął mnie serdecznie i poinformował o zakresie obowiązków. Uczyłem religii w kościele, później w sali katechetycznej. Do sąsiednich wsi dowozili mnie gospodarze. Kiedy na raty kupiłem motor WSK, dojeżdżałem sam. Pracowałem tam trzy lata. Odchodziłem z żalem. Tę parafię wspominam najmiej.

Na ile seminarium duchowne przygotowuje do pracy duszpasterskiej w różnych parafiach?

Seminarium Duchowne w Pelplinie ma dobre tradycje i daje dobre przygotowanie. Absolwenci tej uczelni radzą sobie w pracy duszpasterskiej. Większość młodych księży zdobywa doświadczenie w pracy w różnych parafiach. Zanim młody ksiądz zostanie proboszczem bywa wikariuszem, w kilku parafiach. Tam styka się z różnymi środowiskami wiernych. Uczy się również doświadczając współpracy z różnymi proboszczami. Zwykle jest tak, że przyjmuje to co dobre, a odrzuca to co nieskuteczne. Sam byłem wikarym w Grodzicznie, Drzycimiu, Iłowie, Wejherowie, Toruniu, Wąbrzeźnie. Od każdego z proboszczy nauczyłem się czegoś. Mam znajomych w parafiach, w których pracowałem i zawsze jestem tam mile widziany.

Który z przedmiotów wykładanych w seminariach przydaje się w prac. duszpasterskiej najbardziej?

Seminarium przygotowuje całościowo z wielu dziedzin. Trudno wskazać przedmioty ważniejsze. Całość wiedzy zdobytej w seminarium jest przydatna w pracy duszpasterskiej np. absolwent KUL może posiadać głębszą wiedzę z niektórych przedmiotów, ale nie posiada teologicznego instynktu, który daje seminarium. W seminarium wpływ na ukształtowanie się osobowości kapłanów ma ojciec duchowny.

Proboszcz jest ojcem parafii, ojcem wikariuszy. Co jest najbardziej istotne w budowaniu wspólnoty?

To złożona sprawa. Przede wszystkim serce, a nie przewodzenie. Wikariusze z parafii św. Mikołaja odchodzili na studia, na stanowiska proboszczy. Relacja proboszcz – wikariusze stanowi czynnik dobrego funkcjonowania wspólnoty parafialnej.

Czy parafia św. Mikołaja miała swoją matkę?

Historia parafii jest długa. Pierwsze wiadomości na jej temat pochodzą z roku 1112. Podanie mówi, że parafia sięga

(cd. na str. 4)

(dokończenie ze str. 3)

czasów św. Wojciecha. Pierwszego znanego proboszcza Jana wspomina dokument z roku 1198. Na terenie Wyszogrodu (teren cegielni) istniał kościół pod wezwaniem św. Magdaleny, zaś w centrum Fordonu istniał w 1596 r. kościół drewniany pod wezwaniem św. Mikołaja. Około 1600 r. na miejscu drewnianego kościoła powstał murowany.

Parafia św. Mikołaja jest matką kościołów w nowym Fordonie. Czy proboszcza parafii -matki interesują kościoły- dzieci?

Na przykład kościół Matki Bożej Królowej Męczenników ma tak wspaniałego proboszcza w osobie ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, że jestem spokojny o jego los. Podobnie jest z innymi młodymi parafiami.

Podczas tworzenia nowych parafii następuje migracja wiernych. Czy to zjawisko stanowi utrudnienie w pracy duszpasterskiej?

Na pewno utrudnienie. Nowoprzybyli mieszkańcy z trudem wchodzą w nowe wspólnoty parafialne. Najtrudniej jest np. rodzinom wojskowych, którzy wielokrotnie zmieniali miejsce zamieszkania. Do nowych parafian wysyłam powitalne listy. Dołączam do nich informacje o Mszach św., nabożeństwach, godzinach urzędowania Biura Parafialnego, jednym słowem o porządku życia parafialnego. Jest to nieraz pierwszy list otrzymany przez nich w nowym miejscu zamieszkania. Często dziękują za taką miłą niespodziankę. Dzieci przygotowywane do I Komunii św. uczęszczają do różnych szkół. Trudno jest więc organizować wspólne zajęcia przygotowawcze. Za kilkanaście lat są szanse zintegrowania parafian. W 1990 roku filia parafii św. Mikołaja stała się samodzielną parafią pod wezwaniem św. Jana Apostoła Ewangelisty. Na proboszcza nowej parafii został powołany młody wówczas ks. Stanisław Pozorski. Niektórzy ze zdziwieniem przyjęli gotowość oddania 4000 parafian. Ksiądz biskup przyjął tę propozycję z zyczliwością i radosną aprobata. Uważałem, że w dwu sąsiadujących parafiach, na zasadzie zdrowej konkurencji, wzrośnie aktywność parafian w jednej i drugiej. W naszej parafii kołędę przyjmuje około 8500 parafian.

Czy integracja parafii, w której są nowi i starzy parafianie jest trudniejsza od integracji nowej wspólnoty parafialnej?

Integracja zależy od konkretnych ludzi. Jeśli wśród parafian znajdują się ludzie chętni do współpracy z duszpasterzami to niezależnie od tego w jakiej parafii zamieszkają będą uczestniczyli w realizacji zamierzeń określonej wspólnoty. Zaś ludzie, którzy dawno opuścili swoją parafię, gdy ją odwiedzają mówią o niej z sentymentem.

Czy wyjazdy do pracy duszpasterskiej do Niemiec wpłynęły na ukształtowanie się wizerunku estetycznego kościoła, jego

otoczenia, czy wynika to z wewnętrznego wycucia estetycznego?

Na pewno wyjazdy do Niemiec spowodowały zachętę do zmiany otoczenia wokół świątyni (trawniki, krzewy, drzewka, kwiaty, parkany). Doświadczenie z Niemiec przeniosłem na nasz grunt już w Toruniu – Kaszczorku oraz tu w Fordonie. Sam lubię również pracować w pięknym otoczeniu.

Z Fordonu organizowane są corocznie pielgrzymki piesze do Chełmna. Dlaczego właśnie do Chełmna?

Sam znam Chełmno. Tam uczeźczałem 2 lata do Liceum Ogólnokształcącego. Wiem, że ks. Grunt był organizatorem tych pielgrzymek, a parafia św. Jana podtrzymuje tę tradycję. Przy najbliższej okazji spotkania z ks. Gruntem postaram się dowiedzieć, jak zrodziła się idea pielgrzymowania do Chełmna. Są parafianie, którzy wielokrotnie byli na tej pielgrzymce. W tym roku też pójdzie pielgrzymka, jak zwykle 1 lipca i będzie to już dwudziesty raz.

Myślę, że warto byłoby upowszechnić tę



pielgrzymkę wśród wiernych nie tylko w naszej parafii, ale i poza jej granicami, a wasza gazetka mogłaby opublikować wypowiedzi pątników, by w ten sposób ją rozpropagować.

W biurze parafialnym stoi komputer. Jaka rolę pełni w parafii?

Zawsze chciałem mieć maszynę do pisania, która zastąpi przepisywanie ręczne tekstów przez kalkę. Ten wynalazek właśnie to umożliwia. Pomaga w przygotowywaniu ogłoszeń parafialnych, prowadzeniu finansów i innych statystyk parafialnych. Nauczyłem się obsługiwanego komputera i jestem z tej umiejętności zadowolony. Mam podłączony komputer do sieci internetu i widziałem wasze elektroniczne wydanie "Na oścież".

Czy lokalizacja, sąsiedztwo Zakładu Karnego wpływa na pracę i zachowanie parafian?

Mieszkańcy chyba nie odczuwają działania tej instytucji. Dzieje się to podobnie, jak w

przypadku, gdy ktoś mieszka przy ruchliwej ulicy z tramwajami, czy przy torze kolejowym. Po jakimś czasie przyzwyczajają się. Nasi wikariusze pełnią jednak posługę duszpasterską w Zakładzie. *Ksiądz Proboszcz jest inicjatorem powołania do życia u św. Mikołaja. gazety parafialnej. Kiedy ukaże się pierwszy numer?*

Ma to być "Głos św. Mikołaja". Jest grupa ludzi, która przygotowuje pierwsze artykuły. Pierwszy numer ukaże się w pierwszą niedzielę września br. Gazeta parafialna stanowić będzie sekcję Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. Jestem przekonany o dużej skuteczności oddziaływania gazety parafialnej.

Czy widać próby odradzania się w parafii grup i wspólnot działających w czasach II Rzeczypospolitej?

Myślę, że każdy czas ma swoją formę organizowania się ludzi świeckich. Na przykład, Żywy Różaniec był, jest i będzie. Aktualnie działają Róże stanowe: męskie i żeńskie. Sytuacja jest jak w każdej wspólnocie, jedni przychodzą inni odchodzą. Działają inne współczesne ugrupowania i ruchy, jak np. Oaza Rodzin. *Był czas, kiedy wyjeżdżał ksiądz do pracy duszpasterskiej na wakacje. Czy dalej wyjeżdża ksiądz proboszcz do Niemiec?*

Nie. Jeden miesiąc nieobecności proboszcza w parafii przyniósłby więcej szkody niż korzyści. Wyjazd taki wiązałby się też z rezygnacją z urlopu.

Czy jednak jakieś doświadczenia z wyjazdów przydały się Księdzu w pracy duszpasterskiej tu - w Polsce?

Będąc tam w Niemczech zrozumiałem ważność Sakramentu Pokuty, w takiej postaci w jakiej prowadzony jest u nas. Pozytywnie odbierałem udział laikatu w pracy duszpasterskiej na rzecz parafii. Liczba czynnych parafian, mówię tylko o Bawarii, porównywalna jest z liczbą w Polsce.

Jest ksiądz Proboszcz kanonikiem honorowym. Co to oznacza? Czy jest słownik funkcji i godności w Kościele?

Kanonik to godność nadawana przez biskupa i obowiązuje w danej diecezji. Otrzymałem ten tytuł pracując w dawnej Diecezji Chełmińskiej i drugi raz w Diecezji Gnieźnieńskiej. Ksiądz biskup nadaje takie lub inne tytuły chcąc wyrazić swoje uznanie za pracę. Podobnie jest z godnością prałata. Niech przykładem będzie osoba ks. prałata Zygmunta Trybowskiego, budowniczego kościołów, bez reszty zaangażowanego w pracę duszpasterską, nie przywiązującego żadnej wagi do tytułów. Myślę, że najpiękniejszym tytułem jest tytuł księdza proboszcza. Niektóre tytuły obowiązujące aktualnie w Kościele mają wieloletnią tradycję. Tytuły wprowadzają pewne urozmaicenie. Nie jest to najbardziej istotne. Najważniejsze jest, aby Pan Bóg ocenił człowieka pozytywnie i był jego

(cd. na str. 5)

(dokończenie ze str. 4)

nagrodą. To jest naprawdę najważniejsze. *Czy ksiądz Proboszcz lubi politykę?* Raczej nie. Chociaż orientuję się w aktualnych wydarzeniach. W naszym kościele nie politykujemy, co jest dobrze przyjmowane przez parafian. Dowiadujemy się o tym podczas kolędy, kiedy parafianie dziękują nam za to. Nie zgadzam się, jako proboszcz na to, aby prowadzić akcje polityczne na terenie kościoła i przykościelnym. *A jak ksiądz Proboszcz ocenia np. ostatnie prace nad nowym podziałem administracyjnym kraju, czy wcześniejszą reformę administracji kościelnej w Polsce?* Nie zauważyłem różnic w funkcjonowaniu Kościoła po reformie administracyjnej w 1992 roku. Jeśli chodzi o podział administracyjny kraju to sądzę, że większa od Torunia Bydgoszcz powinna być stolicą województwa. Chociaż jestem z urodzenia Toruniakiem, nie czuję animozji do Bydgoszczy. Została jedynie sympatia do żuźlowej drużyny "Aptor Toruń". Jej trenerem był parafianin z parafii Toruń Kaszczorek. Z tej racji miałem zawsze dobre

miejsce na mecze żuźlowe na stadionie "Aptora". Uważam, że animozje między Toruniem, a Bydgoszczą są nieuzasadnione i raczej animowane przez polityków. Administracyjne odłączenie się Torunia od Bydgoszczy uważam za nielogiczne. *Powszechnie wiadomo, że proboszcz - ojciec parafii ma wiele zajęć. Czy starca Księdzu czasu na czytanie gazet, książek?* Nie czytam lokalnych dzienników, choć staram się być na bieżąco z poznawaniem wydarzeń. Czytam tygodnik "Niedziela". Lubię dobrą książkę, od czasu do czasu dobry film w TV. Koniecznie trzeba poczytać coś ze swej dziedziny. Rozgrywki ligi piłkarskiej nie interesują mnie tak jak dawniej. *Mamy czas mistrzostw świata w piłce nożnej. Czy transmisji meczy, rozgrywanych tam we Francji, też Ksiądz nie ogląda?* To jest wyjątek. Udało mi się obejrzeć wszystkie mecze. *Jakim ksiądz był chłopakiem? W książce "Tobie Panie zaufałem" wspomina ksiądz o swoich zainteresowaniach piłką nożną.* Od dziecka byłem namiętym piłkarzem. Po lekcjach do późnych godzin wieczornych biegałem za piłką. Zawsze grałem w ataku. Zimą jeździłem na łyżwach. Brakowało

czasem czasu na naukę i w szkole podstawowej otrzymywałem nienajlepsze oceny. Lepiej było już w szkole średniej i bardzo dobrze w seminarium duchownym. Te sportowe zainteresowania przetrwały. Jako wikariusz organizowałem chłopięce drużyny piłkarskie i rozgrywki z drużynami z sąsiednich miejscowości.

Jak to jest dziś?

Jeszcze teraz chętnie wyjeżdżam do lasu i biegam. Spotkanie z naturą sprzyja kontemplacji i odczuwaniu bliskości Boga.

Czy Ksiądz lubi piwo?

W miarę. Szczególnie latem. Będąc kiedyś nad Morzem Martwym, w upalny dzień bardzo chętnie napiłem się chłodnego piwa w klimatyzowanej restauracji.

Czy lubi ksiądz Proboszcz uśmiechać się?

Nie wiem, czy to zauważyliście? Na pewno nie jestem smutnym urzędnikiem.

Czy jest coś, co Księdza denerwuje?

Są w życiu kapłana sytuacje wymagające wiele cierpliwości i rozwagi. Naprawdę wiele. Modłę się o łaskę do Boga, aby mi tych cech nie zabrakło.

Serdecznie dziękujemy za rozmowę. Bóg zapłać.

Życ Eucharystią (15)

WAKACJE Z EUCHARYSTIĄ

Za ołtarz posłużył neseser wsparty na dwóch stojakach (uczestnikach naszej pielgrzymki). Msza św. odbyła się bez śpiewów i homilii. Wino i woda były polewane prosto z butelek, a w trakcie Komunii św. musieliśmy uważać by nie wydeptać buraków. Wszystko to działo się kilka lat temu, podczas powrotu z pielgrzymki do Taize. Ponieważ utknęliśmy w potężnym korku na autostradzie w Niemczech, nasz opiekun duchowy postanowił odprawić Mszę św. w warunkach polowych, a jedynym miejscem dostępnym było pole buraczone. Dla wszystkich było to niesamowite przeżycie.

To zdarzenie sprzed lat, przypomina mi o Eucharystii w trakcie wakacyjnego wypoczynku. Do refleksji skłania także mniejsza frekwencja na niedzielnych mszach, jaką można zaobserwować podczas wakacji. Nie chcę wyciągać zbyt pochopnych wniosków, gdyż wiele osób wyjeżdża i "święci" niedziele i święta w innych parafiach, jednakże wydaje mi się, że czasami chyba robimy sobie także "wakacje" od Eucharystii. Tymczasem czas kanikuły powinien sprzyjać raczej refleksji nad naszą wiarą, refleksji pogłębionej częstszą obecnością w przybytku Boga, częstszego kontaktu z Nim. W niedziele i święta mamy obowiązek uczestniczyć w Eucharystii i wypoczynek, czy wyjazd urlopowy, nie zwalniają nas z tego obowiązku. Bez względu na to gdzie

jestemy, powinniśmy tak zaplanować nasz czas, by została uwzględniona także Eucharystia. Jak wykazuje przytoczony na wstępie przykład, jest to możliwe nawet w najbardziej zadziwiających okolicznościach, najczęściej jest to zależne tylko od naszej woli. Dlatego planując wyjazd, czy docierając na miejsce naszego



wypoczynku, zorientujmy się, gdzie znajduje się najbliższa świątynia, kiedy są tam odprawiane msze św., by odpowiednio zaplanować niedzielę i jej świętowanie. Dobrze jest też podporządkować niedzielę, czy święto Eucharystii, by ona była dominującym momentem tego dnia, a nie odwrotnie – planowanie różnych zajęć, a msza na zasadzie – jakoś to będzie.

Na jedno zagadnienie pragnę jeszcze zwrócić uwagę. Otóż, coraz więcej

osób korzysta z Mszy św. w sobotę o godz. 18.30. Byłby to powód do radości, gdyby nie odbywało się to kosztem niedzieli. Wprawdzie Kodeks Prawa Kanonicznego stanowi, iż: "Nakazowi uczestniczenia we Mszy św. czyni zadość ten, kto bierze w niej udział ... bądź w sam dzień świąteczny, bądź też wieczorem dnia poprzedzającego" (KPK 1248), jednakże to niedziela jest dniem świętym, natomiast w sobotę należy korzystać z Eucharystii wówczas, gdy w niedzielę jest to niemożliwe, np. z powodów zdrowotnych, konieczności pracy, ważnego wyjazdu itp. Często słyszy się jednak stwierdzenia niektórych osób, że chodzą w soboty, by mieć w niedzielę "spokój". Czyżbyśmy chcieli więc mieć w niedzielę "spokój" od Boga, by przeznaczyć ją na pracę, sprzątanie, działkę i inne obowiązki, w których Msza byłaby przeszkodą? Zastanówmy się więc w ten urlopowy czas nad przykazaniem "Pamiętaj abyś dzień święty święcił".

Bogdan

RADIO ŚWIĘTY WOJCIECH

słyszalne jest na terenie naszej parafii w paśmie: 101,2 i 66,71 MHz. W każdy czwartek od godz. 20.00 do 22.00 Akademicka Dwunastka. Tam pracują ludzie z DA "Martyria".

IKONA ŚWIĘTEJ RODZINY W NASZEJ PARAFII

Podczas gdy na placu przy starej kaplicy trwał Festyn z okazji drugiej rocznicy nawiedzenia naszej parafii przez figurę Matki Bożej Fatimskiej, w naszym kościele, na Mszy św. o godz. 18.30 nastąpiło przekazanie do naszej parafii ikony Świętej Rodziny. Ikona ta będzie wędrować po naszych mieszkaniach, by rodziny mogły się gromadzić wokół niej na modlitwie.

Kilkanaście lat temu Ruch Domowego Kościoła otrzymał w darze od międzynarodowego ruchu Equipes Notre Dame tę ikonę, namalowaną w Jerozolimie.

Ikona przedstawia Świętą Rodzinę w obrazie zjednoczenia (komunii) Świętych osób. Jednocześnie jest ona symbolem, miłości i życia małżeństwa oraz rodziny chrześcijańskiej, wpatrujących się w Świętą Rodzinę w dążeniu do doskonałości i do tworzenia Kościoła Domowego we własnym małżeństwie i rodzinie.

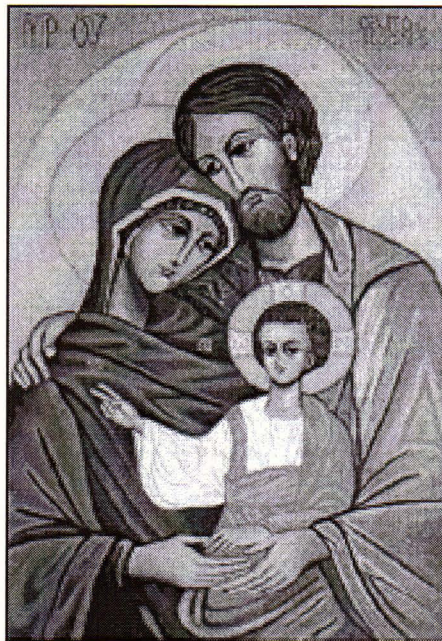
Na ikonie widzimy Świętego Józefa przygarniającego Maryję. Podanymi sobie rękoma Oboje podtrzymują i obejmują Chrystusa. Chrystus lewą ręką łączy z ich rękoma, zaś prawą - podniesioną do błogosławieństwa - wskazuje na Maryję. Te trzy złączone dłonie wyrażają jedność Chrystusa z parą złączoną przysięgą małżeńską. Wyrażają one drogę i zadania małżonków chrześcijańskich: każde z nich z osobna i oboje razem, powinni trzymać się Chrystusa. Chrystus obejmowany przez Małżonków - obecny między nimi - uświadamia i przypomina, że sakrament jest zawarty między nimi - małżonkami chrześcijańskimi.

Uwagę zwraca serdeczność i troskliwość z jaką Święty Józef obejmuje swoją Małżonkę. Nasuwa się tu zalecenie św. Pawła: "Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie" (Ef 4,25).

Ikona ta jest więc obrazem miłości Chrystusa do Kościoła, której uosobieniem ma być każde małżeństwo, tworzące Domowy Kościół.

"Łuk mój kładę na obłoki" - mówi Bóg (Rdz 9,13). W sztuce ikonograficznej łuk często oznacza obecność Bożą - przymierze Boga z ludźmi. Łuk łączący i jednoczący Maryję i Józefa, całą Świętą Rodzinę, mówi nam o Bożym przymierzu z rodziną, z małżonkami. Może on, jak i cała ikona, symbolizować miłość Boga do swego ludu, która już w Starym

Testamencie była zobrazowana przez miłość małżeńską: "...Bo małżonkiem twoim - Święty Izraela, nazywają Go Bogiem całej ziemi. Zaiste, jak niewiastę porzuconą i zgnębianą na duchu, wezwał cię Jahwe. I jakby do porzuconej żony młodości mówi twój Bóg: na krótką chwilę porzuciłem cię, ale z ogromną



miłością cię przygarne" (Iz 54,4-10). Ikona ta mówi: "Bóg jest miłością... Jeżeli miłujemy się wzajemnie Bóg trwa w nas..." (1J 4,7-18). O takiej wymowie świadczyć może fakt, że środek koła, którego fragmentem jest łuk, znajduje się w miejscu zetknięcia, przytulenia Maryi i Józefa.

Żółty i złoty kolor wiążą się ze światłością. Złocisty łuk wyobraża światło Boże, jakim kierowali się Maryja z Józefem w swoim życiu i jakim małżonkowie chrześcijańscy winni w swym życiu małżeńskim, i rodzinnym się kierować. Żółty kolor nad łukiem jest znakiem światła, którym mamy być jako uczniowie Chrystusa: "Wy jesteście światłem świata. Nie zapala się też Światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu. Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie" - mówi Chrystus (Mt 5,14-16).

Wspólne wyciągnięcie rąk ku Chrystusowi, złączenie się z Nim oraz Jego błogosławieństwo i oparcie Jego ręki na dłoniach małżonków przypomina

o modlitwie małżeńskiej i dialogu małżeńskim. O dialogu małżeńskim przypominają też czułość i serdeczność w geście objęcia, przytulenia Maryi i Józefa. Dialog małżeński to możliwość wnikania z miłością w sprawy drugiego człowieka, szczególnie tego najbliższego - współmałżonka, chęć silniejszego zjednoczenia by być bliżej Boga i siebie, by móc Go razem nieść innym, między innymi tym, z którymi dzielimy się naszymi osiągnięciami i trudnościami na spotkaniach kręgu.

Rodzina w łuku Bożej Miłości, w przymierzu z Bogiem przypomina o szczególnym czasie uaktualnienia przymierza Boga z naszą rodziną, jakim jest czas modlitwy rodzinnej.

Na rękach Maryi i Józefa jest Chrystus. W naszych jest Słowo Boże, gdy rozważamy je i wprowadzamy w nasze życie. Oczy Maryi skierowane na błogosławieństwo Jezusa przypominają o modlitwie osobistej.

Ikona ta zawiera wiele symboli i znaczeń, może więc w różny sposób do nas przemawiać przez to bogactwo. Na pewno wzywa: "Przygarńajcie siebie nawzajem, bo i Chrystus przygarnął was - ku chwale Boga. Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" /Rdz 17,7; Mt 5,48/. Posłuchajmy tego wezwania i realizujmy je z Bożą pomocą wprowadzając w codzienne życie. A ikona Świętej Rodziny przyjęta pod nasz dach niech nas prowadzi.

Bogdan

List do "Na oścież"

Katoliczka

Dziękuję Ci Panie Jezu za to, że mogłam uczestniczyć w procesji. Przy kolejnym ołtarzu zaczął padać deszcz. Szliśmy dalej, śpiewając pieśni. Mijaliśmy się wzajemnie. Dołączyła do mnie koleżanka z dawnej pracy. Przy ostatnim Ołtarzu Matki Bożej tak się rozpadła, że ludzie zaczęli rozchodzić się w pośpiechu do domów. W pewnym momencie moja koleżanka powiedziała: - Chodź, urwiemy sobie gałązkę brzozy. - Po co? - zapytałam. - Mówią, że gałązka brzozy odpędza złe moce - odparła. - Wierzysz w takie zabobony? Ty? Katoliczka? - odpowiedziałam szeptem, uśmiechając się. Rozumiem, że na pamiątkę uczestnictwa w procesji, ale żeby złe moce... - kontynuowała. Nie wiem, tak mówią - skomentowała i też uśmiechnęła się. Gdy podeszłyśmy bliżej do tych odświętnych brzozek, to otworzyłam szeroko oczy i usta ze zdumienia. Drzewka były oskubane z małych gałązek, połamane były większe gałęzie. Kompletna dewastacja.

A dziwnym się, że młodzież niszczy wszystko, co napotka na swojej drodze. A czy my, czy ja swoim postępowaniem podobam się Panu Bogu?

KROPKA

WYJAZDY DLA SFER I POSPÓLSTWA

Czas wakacji wpłynął na to, że tato powspominał czasy minione i wakacje jakie bywały onegdaj. Posłuchajmy garści wspomnień.

Okres letniej kanikuly od zawsze bywał czasem radości, wypoczynku i wyjazdów w okolice atrakcyjne krajobrazowo i jakby się dziś nazwało turystycznie.

Morze i góry były oblegane a miejscowości modne i ciekawe przeżywały najazd mieszczuchów spragnionych kontaktów z naturą, świeżym powietrzem i pięknymi widokami. Tak jak dzisiaj cała sprawa "rozbijała" się o finansową stronę życia.

Jednych było stać na wyjazdy rodzinne do Juraty, Sopotu, Zakopanego czy Krynicy a inni spędzali ten czas w domach bądź (ci co byli w lepszej sytuacji) u rodziny na wsi.

Przez wiele lat wszelkie formy wypoczynku przechodziły ewolucję, by współcześnie powrócić do form niewiele odbiegających od tych pamiętanych przeze mnie z okresu mego dzieciństwa.

Z tego co sobie przypominam, za moich chłopięcych czasów bywałem w Juracie, gdzie po raz pierwszy zobaczyłem polskie morze.

Było to dla mnie wielkie przeżycie i byłem z tego bardzo dumny i szczęśliwy.

Nie było wtedy ośrodków wypoczynkowych i domów wczasowych. Mieszkało się wprost u rybaka, bądź u gospodarza. Dla typowego "mieszczucha" była to nie lada atrakcja i wspaniały wypoczynek.

Inną formą wypoczynku były tzw. "wyjazdy do wód". Pod tym pojęciem rozumiało się wyprawy do miejscowości uzdrowiskowych. "Wyjazdy do wód" były więc połączone z podreperowaniem swego nadwątlonego zdrowia w znanych kurortach.

I tak jak dzisiaj w Krynicy, Kudowie czy Ciechocinku alejami zdrojowymi przechadzały się "wysztafrowane" damy (przebierając się przynajmniej 5 razy dziennie, popijając wytwornie z ozdobionych naczyń leczniczego "Zubera" czy innego "Jena". Wieczorami natomiast czas wypełniały częste bale i spotkania. Życie towarzyskie kwitło więc wspaniale. Bawiono się przednio. Czasem ta sielanka zakłócana była przez niespodziewany przyjazd męża lub żony.

No a wtedy odbywały się często spektakle zazdrości i rozdierające sceny małżeńskich "dyskusji" o wierności.

Takie jednak wyjazdy były niestety dostępne tylko dla ludzi "ze sfer" i właścicieli dobrze wypchanych portfeli.

"Pospółstwo" ograniczało się w większości do wyjazdów na wieś i wypady w okolice Bydgoszczy. Pikniki w lasach koło Rynkowa oraz nad śluzami cieszyły się ogromnym powodzeniem.

Potem była wojna i co za tym idzie nie było wakacji, wypoczynku i radości czasu letniego.

Po okupacyjnej nocy nastąpiło 40 lat królowania FWP i ośrodków wczasowych utrzymywanych przez zakłady pracy. Odkryto Mazury i inne ciekawe a piękne miejsca wypoczynku w naszym kraju. Przyznać trzeba, że wielkim plusem tego okresu było ogólna dostępność różnych form "wczasowania". Zakładowe fundusze socjalne pomagały mniej zasobnym

i dzięki temu ogromne rzesze ludzi z nastaniem lata ruszały w Polskę dla złapania opalenizny i zdrówka. Tak było do czasu przeobrażeń ustrojowych w państwie. Wolny rynek, przemiany własnościowe i polityczne zmieniły trochę obraz dzisiejszego wypoczynku, do którego przyzwyczailiśmy się w PRL-u.

Znowu wracają wyjazdy "do wód". Znowu coraz więcej dzieci i młodzieży spędza wakacje w mieście.

Niestety, takie wakacje ani nie rozwijają ani niczego nie uczą. Bywa, że mają niestety ujemny wpływ na młodego człowieka.

Coraz częstszymi rekwizytami wakacyjnymi młodzieży, a czasami i o zgrozo dzieci bywa "browar", "flaszka" oraz co przerażające strzykawka z działką narkotyku bądź słoik z klejem do wachania.

Wielu młodym takie wakacje odpowiadają i uważają, że dopiero tak spędzony czas daje pełną satysfakcję i pełen "odlot"

Przykre ale prawdziwe.

Zubożenie społeczeństwa ma decydujący wpływ na czas wolny ludzi młodych. Niestety! Chrońmy nasze dzieci i młodzież przed plagą pijaństwa i narkomanii. Niech wakacje i czas wolny będzie okresem radości, beztroski ale i bezpieczeństwa oraz zdrowia.

A więc witajcie wakacje. Wdychajmy jod, czyste górskie i leśne powietrze pozbawione dymu i zapachu "trawki".

Korzystajmy z wakacji "na całego". Pamiętajmy jednak, że po nich trzeba wrócić do nauki i pracy. Nie stwarzajmy więc sytuacji, które mogłyby zagrozić naszemu zdrowiu lub życiu. Zróbmy wszystko by ilość wyjeżdżających na wakacje i z nich korzystających była równa ilości powracających do szkół i pracy.

Wojciech

Muzyczne Boże Ciało

PROCESJA Z TRĄBKĄ

Procesja Na dorocznej procesji Bożego Ciała mieliśmy okazję gościć, obok tradycyjnie już uczestniczącego w procesji naszego Chóru Parafialnego, muzyków Orkiestry Dętej "Musikverein" z Niemiec. Niebo nie poskapiło nam deszczu, który z czasem zamienił się w ulewę. Ci którzy wytrwali do końca, to wiedzieli dlaczego mokną. Tego dnia, ze względu na deszcz, w wielu okolicznych parafiach odwołano procesje.



Koncert W Boże Ciało, po Mszy św. o godz. 18.30 mieliśmy okazję przeżyć niezwykle spotkanie muzyczne. Był nim koncert orkiestr dętych. Wieczorny koncert 22 muzyków z Niemiec, poprzedzony został krótkim występem 15 osobowej Młodzieżowej Orkiestry Dętej CKK "Wiatrak" pod dyrekcją pani Ewy Makuli. Dzięki Orkiestrze z Niemiec, pod dyrekcją pana Marka Grabowskiego, mieliśmy okazję posłuchać tak znanych utworów, jak: "Idą święci", "Defilady, defilady", "Sen o Ojczyźnie", czy wspaniałej wiązanki utworów, którą rozpoczynała melodia "Pod zagłami Zawiszy".

Koncert zgromadził około 500 słuchaczy, którzy na zakończenie występu zgotowali muzykom owację na stojąco.

Na zakończenie dodam, że po koncercie kołatała mi taka myśl, będąca parafrazą wersa jednej z piosenek, że jest w orkiestrze dętej jakaś siła.

Mietek

CO NAM POZOSTAŁO ...

Minął rok Tyle czasu dzieli nas od pielgrzymki Ojca Świętego do Ojczyzny. Przeżyty rok jest pełen różnych wydarzeń. To wiele lub mało.

Wiele – o tyle, co pozostało jedynie w warstwie emocjonalnych deklaracji, to czego nie przełożono na codzienne życie, to co zagubiono, o czym zapomniano, bo przecież podczas pobytu Ojca Świętego deklarowaliśmy gotowość realizacji wielkich treści.

Mało – o tyle, o ile staramy się, aby tamte treści wciąż w nas trwały, byśmy nimi żyli, realizowali je.

Jeden rok nie upoważnia do podsumowań. Jednak ze względu na sytuację Polski (rok Ducha Świętego; kilkumiesięczne rządy prawicy w RP) warto zastanowić się nad poczuciem odpowiedzialności za realizację przyjętych przed rokiem treści.

Przypomnijmy niektóre tematy papieskich homilii:

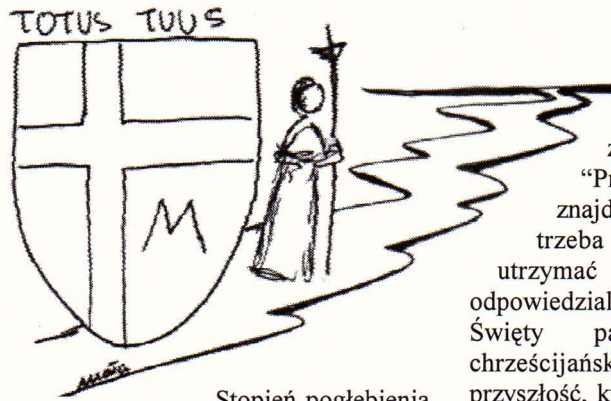
- 1). Eucharystia szkołą wolności i solidarności międzyludzkiej (Wrocław)
- 2). Potrzeba świadectwa wierności Chrystusowej Ewangelii (Gorzów)
- 3). Spotykamy się w imię wspólnej

miłości do prawdy (UJ – Kraków)

4). Prawo Boże stawiajcie przed prawem ludzkie (Kraków)

5). Nie dopuście aby wam odebrano chrześcijańską godność (Dukla)

6) Budujmy Polskę wierną swym kościołom (Lotnisko Balice)



Stopień pogłębienia życia Eucharystią wyraża się w międzyludzkiej solidarności, wolności, ofiarności, miłości bliźniego. Jednak obok tych pozytywów nadal obserwujemy negatywne zjawiska w postaci wulgarnego języka,

upowszechniania pornografii. Szerzą się grabieże, bandyckie napady, bezkarne morderstwa. Te negatywne zjawiska zachodzą niestety również w naszym fordońskim środowisku.

Nie w imię miłości do prawdy podejmowane są oskarżenia godzące w prawa Polaków. Pokrętnie sztuczki prawne zmierzają do uwolnienia od odpowiedzialności moralnej byłych krzywdzicieli. Kiedy mają odpowiadać przed sądem są chorzy, zdrowieją natychmiast, kiedy oskarżają.

Przemyśli słowa Episkopatu Polski, który dziękując Ojcu Świętemu za wizytę, powiedział: "Pragniesz, by naród nasz znajdował siłę do zmagania jakiego trzeba podjąć, by wolność utrzymać i uczyć się brać za nią odpowiedzialność. Razem z Tobą Ojciec Święty patrzymy w klimacie chrześcijańskiej nadziei w naszą przyszłość, którą pragniemy kształtować w oparciu o Ewangelię."

Musimy być odpowiedzialnymi za naszą teraźniejszość oraz za przyszłość tych, którzy po nas przyjdą. To zadanie każdego z nas.

GG



Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich

POZNAJMY SIĘ

W dniach od 19 do 21 czerwca br. pod hasłem "OTRZYMACIE JEGO MOC BĘDZIECIE MOIMI ŚWIADKAMI AŻ PO KRAŃCE ZIEMI" odbywał się w Bydgoszczy Diecezjalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich.

Bogaty program Kongresu obejmował spotkania w kilku blokach tematycznych, gromadząc w różnych miejscach Bydgoszczy wiernych świeckich o podobnym charakterze działania.

Były więc spotkania dla grup charytatywnych, wspólnot odnowy duchowej, maryjnych, misyjnych i powołaniowych, apostołskich w życiu społecznym, grup małżeńsko – rodzinnych i młodzieżowych. Te ostatnie miały okazję spotkać się na terenie naszej parafii.

Spotkania były okazją do wzajemnego poznania się ludzi, których łączy podobny charyzmat lub troska o dobro człowieka.

Znakomitą okazją do poznania

różnorodności form działania były stoiska informacyjne, które poszczególne ruchy i wspólnoty zorganizowały wokół Bazyliki św. Wincentego a'Paulo. Spacerując wśród stoisk można było spotkać: Duszpasterstwo Pielgrzymkowe im. bł. Pier Giorgio Frassati, Ruch Charyzmatyczny Odnowy w Duchu Świętym, Katolickie Stowarzyszenie "Civitas Christiana", Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Hospicjum im. ks. Jerzego Popiełuszki w Bydgoszczy, Katolickie Stowarzyszenie Kolarzy Polskich, Legion Maryi, Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, Franciszkański Zakon Świeckich w Polsce, Polski Związek Katolicko-Społeczny, Sodaliję Mariańską, Świętowojciechową Rodzinę Misyjną, Szentszackie Dzieło Rodzin, Grupę Czcieli Matki Bożej Fatimskiej "Dąb", Żywy Różaniec, Stowarzyszenie Matki Bożej Patronki Dobrej Śmierci, Szentszacki Apostolski Związek

Niewiast Wspólnotę Królowej Pokoju, Koła Przyjaciół Radia Maryja, Wspólnoty Matki Bożej Szkaplerznej, Akcję Katolicką Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Polskie Stowarzyszenie Chrześcijańskich Przedsiębiorców, i wiele innych. Miejsca zabrakłoby aby wymienić wszystkie grupy uczestniczące w Kongresie.

Myślę sobie, że Duch Święty sprawił wszystkim, tj. i organizatorom i uczestnikom wielką niespodziankę. Dał obecnym na Kongresie poznać siebie, zobaczyć ich miejsce w Kościele, a w szczególności charyzmaty poszczególnych ruchów i ugrupowań.

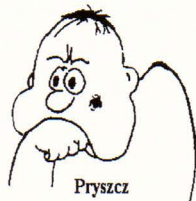
W naszej parafii spotkały się grupy młodzieżowe. Kilkadziesiąt osób modliło się, poddawało refleksji, poszukiwało odpowiedzi na różne pytania, doświadczało różnorodności działania, poznawało się.

Przyjdzie czas na głębszą refleksję. Dziś niech wystarczy myśl, że każda z wymienionych i niewymienionych wspólnot w jakiś sposób służy Kościołowi, czy to konkretną pracą, czy modlitwą.

I niech tak się dzieje.

Antoni

Tego,
kto nie daje się
poznać sam przez się,
poznaje się
po jego
towarzystwie



List do "Pryszcza"

PO CO WŁAŚCIWIE JEST "DZIEŃ DZIECKA"?

W naszym kraju utarł się taki zwyczaj, że co roku, w każdym miesiącu obchodzimy uroczyste jakiś dzień.

Poświęcony jest on poszczególnym osobom np. Dzień Ojca, Dzień Matki, Dzień Dziecka itd.

W czerwcu przypadał akurat kolejny raz Dzień Dziecka.

Był to dzień, w którym w szczególny sposób okazywaliśmy miłość naszym dzieciom.

Zazwyczaj obdarowywaliśmy je upominkami i zabieraliśmy w jakieś wyjątkowe miejsca np. do parku, kina teatru, cyrku itd.

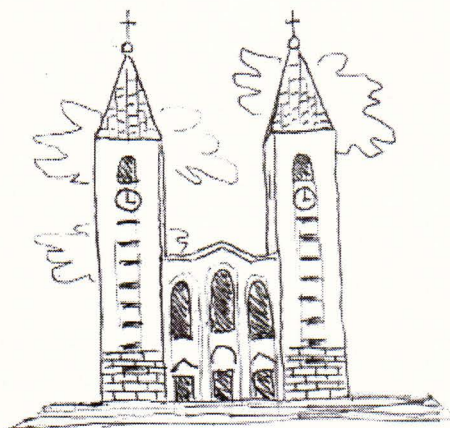
Z tej okazji organizowano różnego rodzaju festyny i zabawy. Jednak miłość do naszych pociech należy okazywać nie tylko od święta, lecz i na co dzień. Marzy mi się taki czas, kiedy dzień dziecka będzie trwał cały rok, a nie tylko od święta.

Agnieszka

Jest takie miejsce ...

"MIĘDZYGÓRZE"

Przejechać przeszło 3000 km (w obie strony) aby uzyskać spokój ... tam, gdzie nie ma spokoju, gdzie domy są podziurawione kulami, opuszczone, gdzie poniewierają się wraki samochodów a ziemia kilometrami jest nie zagospodarowana. Tam, groźne góry Dynarskie schodzą się z niebem i morzem Adriatyckim i tam, gdzie w ostatnich dniach (15.06.1998) odbywa się próba sił powietrznych. Tam jest Medjugorie – Sanktuarium Matki Bożej Królowej Pokoju.



Rozległa dolina otoczona łagodnymi górami na horyzoncie – oaza ciszy, spokoju, modlitwy. Tam Matka Boża wzywa: "Pokój, pokój, pokój i tylko pokój! Pokój musi zapanować pomiędzy

Bogiem i człowiekiem, ale i między ludźmi."

W Medjugorie jest Góra Objawień gdzie wspinając się po kamieniach idzie się Drogą Różańcową. Jest Góra Krzyżewac, gdzie na szczycie wznosi się Krzyż. Wspinając się po trudnej drodze do tego Krzyża, odprawia się Drogę Krzyżową.

Do Medjugorie w maju br. pielgrzymowała grupa osób z naszej parafii. Towarzyszył nam ksiądz Proboszcz łagodny, wyrozumiały, gotowy do każdej duszpasterskiej służby.

Nie sposób opisać wrażeń i przeżyć wewnętrznych jakich się doznaje w tym klimacie ciszy, modlitwy, adoracji. Tam można nauczyć się "modlitwy sercem", a "kiedy zaczniemy modlić się sercem, nastąpi uspokojenie" – naucza Matka Boża. Skupienie się na prywatnej modlitwie choćby piętnaście minut, sprawiało mi dużą trudność. Teraz z chęcią codziennie odmawiam część różańca. Szczęść Boże
GS

Opole 1998

NAGRODA IM. ANNY JANTAR

Najlepszą debiutantką XXXV Krajowego Festiwalu Piosenki w Opolu została nasza parafianka Karina Kalczyńska. Serdecznie gratuluję Jej osiągniętego wyniku i nagrody im. Anny Jantar. Wiele na temat napisały różne gazety więc ograniczę się tylko do pewnej refleksji.

Mając 14 lat i za sobą pasmo licznych sukcesów wokalnych na różnych festiwalach w kraju i za granicą można czuć się dojrzałym artystą. Jak jest w przypadku Kariny? Trudno powiedzieć. Wydaje się, że nie strasze jej są ani wyroki jury, ani błyski fleszów, czy też mikrofony i kamery ciekawych jej osoby dziennikarzy.

A co pozostaje robić słuchaczom jej piosenek i sympatykom? Wypada im więc czekać cierpliwie na dalszy rozwój niewątpliwie rzadko spotykanego talentu. Wielooktawowe brzmienie głosu, jakie dobywa się z jej strun głosowych, wróży dobrą przyszłość. Niech więc zatem będzie to śpiewanie na chwałę Boga i ludzi, bo kto śpiewa ten dwa razy się modli, jak mówi maksyma. Życzę więc słowami kapitana do sternika: Tak trzymaj.

Trzeba jeszcze na koniec wspomnieć o rodzinie Kariny. Ma ona niewątpliwie szczęście, że może liczyć zawsze na swoją mamę i pozostałych domowników. Dobry dom zawsze dodaje sił potrzebnych w życiu.

Przy okazji życzę więc takiego udomowienia wszystkim PT czytelnikom.

Przylesianin

Kartka z "Pamiętnika licealistki"

OSTATNIE WAKACJE

Rok szkolny przeleciał bardzo, bardzo szybko. Wystawianie ocen, czyli nazywany przez nas popularnie "czas gorączki i kucia" mamy już za sobą. W ostatniej chwili podano jeszcze w szkole "czarną listę", czyli spis lektur już dla klasy czwartej i to taki, że aż włosy dęba stają. Niektóre z nich trzeba będzie zacząć czytać już teraz. No cóż takie jest życie licealistki.

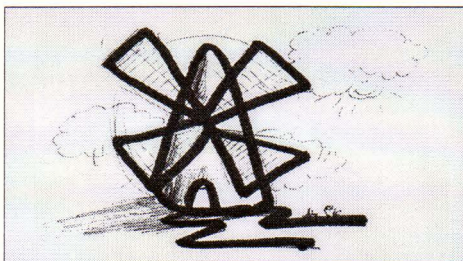
Jest lipiec. Lato w pełni. Jest to pora wspaniałego wypoczynku np. nad morzem, w górach, na wsi itd. Także jest to czas "leniuchowania". Nie trzeba codziennie rano wcześniej wstawać ani myśleć o klasówkach czy odpytywaniu.



Po prostu można się odprężyć, zapomnieć na dwa miesiące o nauce, aby potem móc wrócić z nowymi siłami, wypoczęci do szkoły. Są to moje kolejne, a zarazem ostatnie już wakacje w szkole średniej. Przed nami jednak dwa długie miesiące wypoczynku.

Niestety przede mną stoi następny – sędzę, że niezbyt łatwy – rok szkolny z maturą, która zbliża się do nas coraz to w i ę k s z y m i krokami. A tymczasem wypoczywamy spokojnie, opalajmy się z umiarem i cieszymy się każdą wolną chwilą. Miłego wypoczynku!

Agnieszka



Centrum Kultury Katolickiej

Wiatrak



GRUPA
CZCICIELI
MATKI BOŻEJ
FATIMSKIEJ
"DĄB"

CKK Wiatrak i Grupa Fatimska Dąb zorganizowały, kolejny II Fordoński Festyn Maryjny. Różnorodnie imprezy festynowe odbywały się 21 czerwca br.

Występy dzieci z Kółka Tanecznego, muzyka gitarowa i na instrumentach klawiszowych - uczestników zajęć w CKK, piosenki w wykonaniu dzieci z Kółka Misyjnego i Scholi Dziecięcej oraz konkurs piosenki dziecięcej dla dzieci do lat 7 to tylko niektóre z punktów bogatego programu. To wszystko było dla ciała.

Msza św. i Apel Jasnogórski przy figurze MB Fatimskiej - to część Festynu skierowana dla ducha.

Przedłużeniem nastroju duchowego uniesienia było ognisko z ks. misjonarzem Dariuszem Pejką z Kamerunu. Zaczyna gość, mimo krótkiego czasu pobytu w tym egzotycznym kraju, objawił się nam jako dojrzały duszpasterz radzący sobie dobrze w mocno zagmatwanej rzeczywistości tubylców.

Z zainteresowaniem słuchaliśmy jego odpowiedzi na spontanicznie zadawane pytania uczestników ogniska kończącego festynowe zmagania. Były więc opowieści o jedzeniu mięsa małp, czy innych zwierząt, o małżonkach i trudnościach w rodzinie i wielu ciekawych sprawach.

Jedno jest pewne. Festyn zaczyna być tradycją i życzyć wypada, aby jego organizatorom nie zabrakło zapału i energii na przygotowanie kolejnego III już. Powiadają - do trzech razy sztuka?!

W zastępstwie - Życzliwy

Nasz adres: Centrum Kultury Katolickiej "Wiatrak", ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz, tel/fax 346-31-90 lub 346-31-94, ckk@logonet.com.pl

Nr konta bankowego: Centrum Kultury Katolickiej, Bank Handlowy w Warszawie S.A., O/Bydgoszcz Nr 209038 - 56892201

II Fordoński Festyn Maryjny

RODZINNE WYPOCZYWANIE

W niedzielne popołudnie 21 czerwca rozpoczął się w starej kaplicy i jej okolicach Fordoński Festyn Maryjny, upamiętniający drugą rocznicę pobytu u nas Matki Bożej Fatimskiej. Festyn ten zorganizowany został przez Grupę Parafialną "Dąb" i CKK Wiatrak. Pogoda dopisała toteż uciechy nie brakło.

Dużym powodzeniem cieszył się wśród dzieci konkurs piosenkarski. Śpiewano przeróżne piosenki, a wykonawcy naprawdę pokazali się z dobrej strony. Trudno wymienić tu wszystkich zwycięzców ponieważ było wiele grup wiekowych: od maluchów do starszych. Były gry i zabawy zręcznościowe, które też cieszyły się



powodzeniem, tym bardziej, że każdy coś dostał. Można było pograć w tenisa. Zacięty był turniej szachowy. Młodzież biorąca udział w rajdzie rowerowym orzekła, że to fajna impreza i takich więcej. Oczywiście, warunki mamy świetne do takiej zabawy. Okazało się, że pytania też nie były specjalnie trudne. Główną nagrodę w rajdzie - piłkę do siatkówki - ufundowała "Niedziela Gnieźnieńska" - dziękujemy.

Nasi chłopcy z CKK wygrali

mecz piłkarski z ministrantami od Salezjanów. Zdobyli puchar ufundowany przez IKP. Zainteresowaniem cieszyły się inne zajęcia - rysowanie, origami czy lepienie figurek.

Smaczne ciasto w konkursie serwowała jedyna fordońska cukiernia - "Galla". Panu Krzysztofowi i jego obsłudze gratulujemy odwagi, a nagrodę ufundowały dla niego zakłady tłuszczowe "OLVIT" z Gdańska.

Powodzenie miały również gofry zwane przez niektórych wafle (to taka regionalna nazwa, kiedyś używana, obecnie rzadko) upieczone przez panie z "Dębu". Szkoda, że było ich tak mało. Po Mszy świętej, krótkiej procesji fatimskiej i Apelu przy figurze MBF spotkaliśmy się ponownie przy ognisku. Tam pięknie i barwnie opowiadał ks. gość o Kamerunie.

Dziękujemy wszystkim za przybycie. Dziękujemy sponsorom. Słowo podziękowania należy się również tym, którzy brali czynny udział w zorganizowaniu tej imprezy.

Należy zaznaczyć, że chociaż nie był to festyn o takim rozmachu jak w ubiegłym roku, to zaangażowanych było ok. 50 osób. Świadczy to o ogromie prac przygotowawczych. Jednak najlepszą nagrodą dla nas - organizatorów jest wasz uśmiech, zadowolenie i wasza Drodzy Goście obecność. Dziękujemy za to i będziemy pamiętać.

W imieniu organizatorów
KfAD

Jak nie dać się stresowi

OCHOTA DO ŻYCIA

Swoimi metodami wychodzenia ze złego stanu psychicznego, radzenia sobie z uczuciem samotności dzielili się 6 lipca - w dzień NMP **Uzdrowienia Chorych**, uczestnicy **Spotkania chorych**. Spotkanie to zorganizowane przez Grupę "Dąb", przy cieście i kawie, odbyło się po wieczornej Mszy świętej w sali Domu Katechetycznego

Przyjrzyjmy się zatem radom doświadczonych ludzi. Metodą na stres jest: praca i sen; kąpiel; robienie tego co się lubi: sprzątanie, czytanie, słuchanie ulubionej muzyki; jeżeli jest komu - wypowiadanie swojego bólu; pomaga też płacz, działanie - pomaganie innym, uczynki miłosierdzia: modlitwa post,

jałmużna; na duchu podnosi wspólnota i wspólna modlitwa; wyjście do kościoła; codzienna Eucharystia i Pismo święte; Sakrament Pokuty; odwiedzenie cmentarza i chorych; różaniec na górkach; krótkie wezwania modlitewne oraz dziękczynienie. Są również inne metody, a do nich należą np. kawały. "Góral mówi, że rower to takie urządzenie dzięki któremu tylko tyłek ma wygodę, bo nogi jak chodziły tak chodzą."

Idąc niedawno z kościoła z jedną z uczestniczek tej agapy, usłyszałam pytanie: - Pani, kiedy znów będzie takie spotkanie? Nie wiem kiedy będzie następne, ale jest coś co nam zostało, czyli wypróbowane metody pokonywania stresów, psychicznych załamania i nabierania ochoty do życia. Pozdrawiam wszystkich i dziękuję organizatorom

Uczestniczka

WAKACYJNE REGENERACJE

Czujemy się bardzo zmęczeni całoroczną harówką. Cały rok praca, często od rana do wieczora, bo czasy trudne, pieniąż trudny do zdobycia. W pracy wiadomo, harmonogram napięty, a wszystko musi być po myśli szefa. Inaczej się nie da.

Wreszcie nadszedł czas na odpoczynek, czyli u r l o p. Nie musimy wstać o świcie, nie musimy na łapu-capu połykać śniadania i biegiem na przys-tanek, czy do samochodu i denerwować się na zapchane ulice. Jednym słowem przez jakiś czas przechodzimy na nowy tryb dnia powszedniego. Czy jesteśmy jednak do tego przygotowani? Czy takie "nicnierobienie" nie wywoła w nas uczucia pustki. Obudzimy się, zjemy śniadanie i co dalej ze sobą robić?

Dobra rada – nie włączajmy cza-sem telewizora! Niech naszego spokoju nie burzy sensacyjna informacja z kraju czy świata. Niech przez ten czas nie

interesują nas działania prawicy, lewicy czy centrum, koalicji czy opozycji, ruchy na giełdzie. Zostawmy te jedno do drugich bardzo podobne filmidła.

Mamy urlop i na urlopie jest dla nas wszystko z pewnymi wyjątkami. Na urlop nie poszło nasze sumienie i musimy pozostać z nim w najgłębszej zgodzie. Na urlop nie poszły przykazania Boże, których zgodnie z sumieniem musimy przestrzegać. Urlopu nie ma od modlitwy czy kościoła. Stosunkowo łatwo to zrozumieć na łonie przyrody. Budząc się rano, odsłaniając i otrząsając z rosy połę namiotu spójrzmy tak naprawdę na piękno natury. Zalewa nas fala zapachów, kolorów i ptasia muzyka. Harmonia otaczającego nas świata postawi nas przed wielkim pytaniem – skąd bierze się nasz egoizm życia powszedniego? Skąd dotychczasowa nieczułość na uroki natury? Zastanówmy się, czy naprawdę celem naszej codzienności to zarabianie i tylko zarabianie każdym sposobem, i tłumienie przez to ludzkich uczuć? Jest o czym pomyśleć, a mamy przecież na to trochę czasu. O takim poranku odmówmy pacierz, różaniec. Weźmy do ręki Pismo Święte. Spróbujmy zgłębić choć trochę nauki Ewangelii, Kościoła. Weźmy do ręki czasopismo religijne, tam wiele nauk Piotra naszych czasów. Mamy na to czas, w czasie urlopu.

Czas wolny to okazja do bycia cały dzień z rodziną. Okazja do porozmawiania o sprawach być może najwyższej wagi - własnych i najbliższych. Rzadko mieliśmy ku temu sposobność zaferowani pracą. Postanówmy sobie - dziś będzie inaczej. Jesteśmy wolni, chcemy i umiemy odpocząć. Nie zapominajmy jednak, że jesteśmy istotami stworzonymi przez Boga. Mamy ciało, które wymaga odpoczynku, mamy też duszę. Ona też wymaga konserwacji.

Kochani! Zajrzyjmy w siebie, tak bardzo głęboko. Zobaczmy co tam jest potarganego. Zastanówmy się nad sobą. Mamy na to czas, bo jesteśmy na urlopie. Również po to zostało dane nam dobro odpoczynku.

Zatem radosnego zregenero-wania ciała i duszy oraz szczęśliwego powrotu do domu i pracy życzy wszystkim PT Czytelnikom

Konkurs dla dzieci

CZY WIESZ?

- Jak nazywali się rodzice Matki Bożej?
A) Adam i Ewa, B) Joachim i Anna, C) Symeon i Elżbieta.
- Kto przeniósł rzekomo Pana Jezusa przez wodę?
A) Św. Piotr, B) Św. Krzysztof, C) Św. Jan Chrzyciel.
- Kiedy obchodzimy Uroczystość zwaną popularnie Matki Bożej Siewnej?
A) 2 lipca, B) 15 sierpnia, C) 26 sierpnia.
- Kto był założycielem Zakonu Towarzystwa Jezusowego?
A) Tomasz Apostoł, B) Maria Magdalena, C) Ignacy z Loyoli.
- Kiedy przypadają główne uroczystości odpustowe w Sanktuarium Maryjnym w Licheniu?
A) 16 lipca, B) 15 sierpnia, C) 29 sierpnia.

Rozwiązania konkursów prosimy nadsyłać do dnia 13 września 1998 roku. Koniecznie podawajcie swój wiek. Życzymy powodzenia. Prawidłowe rozwiązanie konkursu "Czy wiesz?" z poprzedniego numeru odpowiada literom: 1B, 2C, 3A, 4A, 5C. Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie otrzymuje ponownie: **Paweł Walczak** (lat 8), zam. przy ul. Sucharskiego 4. Gratulujemy. Nagrodę czeka w zakrystii.

opracował **KfAD**

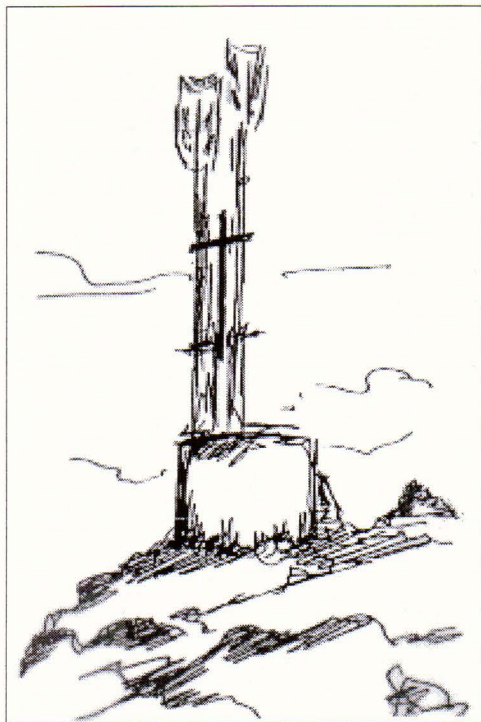
KALENDARIUM HISTORYCZNE

BYDGOSZCZ

13 lipca 1851	Dokonano próby technicznego odbioru murowanego mostu kolejowego przez Brdę o wysokości 28 m. Na most pierwszy raz wjechała lokomotywa.
12 lipca 1921	Towarzystwo amerykańsko – polskie "AM – POL" uruchomiło przy ul. Sienkiewicza pierwszą w Polsce fabrykę żarówek i lampek elektrycznych.
29 sierpnia 1409	Krzyżacy zdobyli zamek i miasto przebywając w Bydgoszczy do 6 października tegoż roku.
15 sierpnia 1976	Erygowano parafię p. w. Świętych Polskich Braci Męczenników na Wyżynach. Proboszczem parafii został ks. Romuald Biniak.
FORDON	
19 lipca 1974	Wmurowano kamień węgielny pod budowę Ośrodka Szkół Wyższych w Fordonie.
14 lipca 1996	Dokonano włamania do pomieszczeń TV "GAWEX" przy ul. Porazińskiej skąd skradziono sprzęt do nadawania programu.
3 sierpnia 1382	Władysław Opolczyk wystawił przywilej dla Wyszogrodu mający na celu umocnienie fortyfikacji jako ubezpieczenie przeprawy przez Brdę.
8 sierpnia 1977	Minister Administracji Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska zmienił granice administracyjne Bydgoszczy. Do miasta włączono m in. podfordońskie wsie: Czarnówko, Łoskoń, Mariampol włączając je do dzielnicy Fordon.
PARAFIA	
7 lipca 1985	Ks. bp Marian Przykucki skierował do pracy w naszej parafii ks. mgr Krzysztofa Lewandowskiego.
1 lipca 1988	W parafii rozpoczął posługę duszpasterską noeprezbiter ks. mgr Tomasz Cyl, którego w tym roku pożegnaliśmy, bo otrzymał zadanie - budowy katolickiej szkoły.
1 sierpnia 1988	Parafia przyjęła na nocleg 1200 pielgrzymów z Gdańska zdążających na Jasną Górę.
26 sierpnia 1990	Do pracy w parafii zostały skierowane Siostry Służebnice Ducha Świętego. Były to: s. Lidia, s. Judyta i s. Daria.

Krzysztof D.

Zebrał i opracował KfAD



Urodził się 12 lipca 1906 roku w Trzcinicy pow. Śmigiel jako syn Andrzeja i Marianny z d. Janiec. Szkołę powszechną w latach 1912 – 1920 ukończył w swej rodzinnej miejscowości. W latach 1920 – 1925 uczęszczał do Męskiego Seminarium Nauczycielskiego

w Wolsztynie.

Po ukończeniu tej szkoły przybył do Bydgoszczy i pracował do 1927 roku jako nauczyciel kontraktowy w Szkole Podstawowej przy ul. Nowodworskiej. W latach 1927 do 1930 zaś w Publicznej Szkole Powszechnej w Solcu Kujawskim. W marcu 1930 r. w Bydgoskim Seminarium Nauczycielskim zdał egzamin praktyczny. Po nim, na wniosek inspektora szkolnego Klimesza, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego wydało mu dekret mianowania w zawodzie.

Z dniem 1 lipca 1930 r. Michalak został przeniesiony na posadę samodzielnego nauczyciela Szkoły Powszechnej w Murowańcu pow. Bydgoszcz. Tu oprócz pracy nauczycielskiej włączył się w nurt pracy społecznej. Był referentem oświatowym w Towarzystwie Powstańców i Wojaków w Białych Błotach, oraz członkiem patronatu Towarzystwa Młodzieży Polskiej w Rynarzewie.

We wrześniu 1935 roku został przeniesiony do pracy samodzielnego nauczyciela w 2- klasowej Publicznej Szkole Powszechnej nr XXI Bydgoszcz – Sierniczek przy ul. Fordońskiej 126 (Szkoła nie istnieje. Domek nauczyciela

na narożniku ul. Fordońskiej i Kaplicznej obok wiaduktu Warszawskiego). Tu pracował do wybuchu wojny.

Aresztowany przez Gestapo w swym mieszkaniu w dniu 1 XI 1939 roku, został już 4 XI 1939 rozstrzelany w Dolinie Śmierci w Fordonie.

Osierocił trzy córeczki i pozostawił ciężko chorą żonę Elżbietę z d. Radek. Rodzina została eksmitowana z mieszkania i przez dłuższy czas mieszkała na plebani parafii św. Stanisława przy ul. Kaplicznej. Ze względu na trudną sytuację

WINCENTY MICHALAK

mieszkańcy ul. Kaplicznej udzielali jej pomocy. Obecnie żyją jeszcze rodziny tych których rodzice opiekowali się nimi. Zebrał i opracował KfAD PS Dziękuję p. Jerzemu R. z ul. Kaplicznej oraz byłemu uczniowi ś. p. Michalaka Franciszkowi K. z ul. Sochaczewskiej za informacje i skontaktowanie mnie z jedyną żyjącą córką.

KfAD

Od autora:

Dziękuję również córce p. Annie z Łabiszyna za nadesłane materiały.

Pomnik w Dolinie bez tablic

BEZMYŚLNOŚĆ CZY WANDALIZM

“Nieznani sprawcy w nocy ze środy na czwartek (23/24. 06 1998 przyp. KfAD) uszkodzili pomnik w fordońskiej Dolinie Śmierci poświęcony pamięci ofiar pomordowanych przez hitlerowców. Sprawcy odkręcili pamiątkowe tablice i prawdopodobnie wywieźli je na złom.” Tego typu komunikat podała policja i opublikowała w ostatnich dniach czerwca bydgoska prasa. Zniszczony został wspólny symboliczny grobowiec wzniesiony w hołdzie naszym przodkom, którzy w tym miejscu byli zabijani tylko za to, że byli Polakami i patriotami. Mordowani byli przez wroga okupującego nasz kraj.

Zniszczeń jednak nie dokonał wróg – najeźdźca. Dokonali ich następcy wywodzący się z wspólnego z nimi pnia, wspólnej Ojczyzny – Polski. Takich rzeczy może dokonać, ktoś, kto w swym egoistycznym zaślepieniu pozwolił na zabicie w sobie sumienia i podeptanie wszelkich cech człowieczeństwa.

Okaleczony pomnik to rana zadana całemu społeczeństwu Fordonu. To zranienie całej naszej wspólnoty

parafialnej i osób związanych z pomordowanymi.

Ten cmentarz bydgoskich męczenników został nam, tu mieszkającym “przekazany” pod opiekę.

Nie pozwólmy aby był on miejscem schadzek podkultur, piwoszy czy “waczaczy”. Tych ostatnich spotkać można z foliowymi woreczkami nawet w dzień. Zwróćmy się również do naszych służb porządkowych – Policji i Straży Miejskiej, aby nam pomogły i z większą troską niż dotychczas zadbały o to miejsce. Wszak są one powołane do tego i posiadają odpowiednie uprawnienia.

My jako chrześcijanie pomódlmy się za sprawców tego barbarzyńskiego czynu. Niech Duch Święty w tym roku Jemu szczególnie przeznaczonym oświeci ich umysły, aby więcej takich rzeczy nie robili. Prośmy również Patronkę tego miejsca i naszej parafii - Królową Męczenników o wstawiennictwo do Pana za nimi. Polećmy jej opiece to szczególne miejsce.

Fordoniak

Konieczne wspomnienie

Edmund

W numerze "Na oścież" 4/51/98 w cyklu "Ludzie z pomnika" zamieściłem garść danych o zamordowanej w Dolinie Śmierci śp Apolonii Niewiteckiej. Informacje te mogłem zamieścić dzięki pomocy m. in. pana Edmunda Gotowskiego ze starego Fordonu – mieszkańca Fordonu od urodzenia.

W moich materiałach, po ostatniej z nim rozmowie, pozostała kartka z informacją: "Pan Edmund Gotowski-Wyzwolenia 112 - 25.08.98 godz 17:00 do 18:00 - dalszy ciąg".

Wtedy to mieliśmy prowadzić dalsze rozmowy na temat Fordonu w latach 1939-45, ludzi z nim związanych i Doliny Śmierci. Niestety, do tego nie dojdzie. 16.06 dowiedziałem się, że Pan powołał Edmunda do siebie.

Nieplanowane ostatnie spotkanie z Edmundem to odprowadzenie Go na miejsce wiecznego spoczynku - cmentarz parafialny.

Edmundzie! Wszystko co mogę teraz dla Ciebie zrobić to prosić Pana: "Dobry Jezu a nasz Panie daj Ci wieczne spoczywanie."

KfAD

Sądzę, że nadszedł czas, aby podsumować cykl zmagania z regulaminem mieszkańców. Uważam, że zasygnalizowane problemy winny się znaleźć w kręgu zainteresowania odpowiedzialnych za bezpieczne i bezkonfliktowe zamieszkanie osiedli. Skoro wielu użytkowników lokali nie spełnia wymogów regulaminu, należało by do nich dotrzeć. Inaczej nie ma sensu wydawanie i kolportowanie go. Jest to raczej demoralizująca. Myślę, że nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi na pewne braki.

Proszę zajrzeć do klatki, z ilu zniknęły informacje o telefonach instytucji użyteczności publicznej, regulaminy ppoz.?

Nasz wspólny dom (6)

CZAS PYTAŃ

Ile uliczek osiedlowych zastawionych jest pojazdami uniemożliwiających w razie potrzeby dotarcie wozu strażackiego?

Ile klatek schodowych nosi ślady dewastacji, podpaleń? Pytania można by mnożyć. Wiadomo, że robią to sami mieszkańcy. Nie wyciąga się konsekwencji i to niektórych rozzuchwala.

W przypadku zgłoszeń nieprawidłowości - administracja żąda ich na piśmie. Zniechęca to do czujności tych nielicznych, którym racje ogólne

jeszcze leżą na sercu.

O sytuacji w poszczególnych blokach najczęściej mogą powiedzieć sprzątający. Dlaczego nikt ich nie słucha? Najlepiej nie wiedzieć - prawda? Nie ma wtedy problemu.

Spróbuj najemco spóźnić się z zapłatą czynszu, a masz murowane naliczenie odsetek. Tylko twoich bolączek nie ma kto rozwiązywać. Regulamin określa także prawa mieszkańców. O nich celowo dotąd nie było mowy. Każdy otrzymał regulamin - niech do niego zagląda. Zwykle ludzie bardziej interesują się tym, co im się należy.

Zatem owocnej lektury

Obserwator

List do obserwatora

MIARA CZŁOWIECZEŃSTWA

Szanowny Obserwatorze!

Od początku śledzę refleksje na temat regulaminu mieszkańców naszego osiedla. Stwierdzam, że obserwacje są bardzo trafne. Szkoda tylko, że nie docierają do osób, które są ich adresatami. Na własnych doświadczeniach mogę podać wiele przykładów lekceważenia podstawowych norm moralnych, nie mówiąc o łamaniu regulaminu.

Jestem starszą osobą przywykłą do podporządkowywania się sensownym przepisom. Drażni mnie arogancja, chamstwo, nie liczenie się z nikim i z niczym. Z przykrością stwierdzam, że takie zjawiska zrosły się z codziennością i nie wywołują powszechnej dezaprobaty. Co gorsza nie niszczą zła w zarodku służby do tego powołane. Czy może zatem dziwić narastanie zachowań negatywnych na naszym osiedlu?

Chuligaństwo, kradzieże, szantaż, morderstwa - to pochodne tego zjawiska. Chciałoby się głośno krzyknąć: Rodzino, obudź się! To w twoich pieleszach kształtują się zarówno pozytywne jak i negatywne cechy młodego człowieka. Wydaje się, że rodzice nie zdają sobie sprawy z tego, że jeśli dziś ich dziecko dokuczy obcej osobie, jutro może to ich spotkać. Jeżeli niszczy efekty cudzej pracy - nie uszanuje tego, co do niego nie należy. Czuje się bezkarne i uważa, że może robić co chce.

Chcę w tym miejscu przytoczyć spostrzeżenia z niezbyt odległej przeszłości.

Mam w ogródku kilka krzewów porzeczek i agrestu. Stały się one celem wypraw małolatów. Przy kolejnym spotkaniu buszujących bez żenady ama-

torów cudzej własności, padło z mojej strony pytanie: "Czy zostanie jeszcze coś dla mnie?" Odpowiedzi brzmiały: "Raczej nie!" "Kup se!" Do takiego odzewu komentarz jest zbędny. O tych dzieciach wiadomo już wszystko. Rzutuje to też na efektywność oddziaływań wychowawczych rodziców a raczej ich brak. Czyżby przyszłość dzieci była im zupełnie obojętna?

Ogólnie stwierdzić muszę, że lokal, w którym mieszkam jest wyjątkowo pechowo położony, skoro wszystkie negatywne przypadki wymienione przez Obserwatora mogę odnieść do najbliższego otoczenia.

Jeszcze nigdy nie doświadczyłam ciszy nocnej z chwilą wybiecia godziny 22.00. Mieszkający nade mną uaktywniają się w godzinach nocnych. Częste spotkania towarzyskie z głośną muzyką, tańcami, hałaśliwymi rozmowami kończą się w późnych godzinach nocnych.

Ulubionym miejscem spotkań młodzieży mieszkającej tu jak też dochodzącej jest klatka schodowa czy teren przylegający do niej. Nie można powiedzieć, że odbywa się to w spokoju. Samowolnie urządzone boisko do piłki nożnej dało efekt w postaci zniszczenia zieleni, przyległych ogródków, krzewów posadzonych przy ogrodzeniu.

Aby wypuszczony z mieszkania pies mógł sam wyjść z klatki zabezpiecza się drzwi przed zamknięciem.

Domofon dawno przestał działać w wyniku wielokrotnych podpaleń. Był też pożar boazerii portalu. Nigdy nie ma porządku. Ledwo sprzątająca opuści klatkę już pojawiają się odpadki. Porysowane ściany, ślady na szybach od palców czy płwocin - oto obraz otoczenia, w którym przyszło mi mieszkać.

Nie sposób wymienić wszystkich mankamentów. Lektura byłaby zbyt obszerna. Będąc w takim położeniu

pozostaje mi jedynie ufność, że kiedyś się to skończy. Tylko czy za sprawą ludzi, którym brak człowieczeństwa?

Emerytka

(adres znany redakcji)

List do "Na oścież"

Strach na wróble

Dzień był szary, zwyczajny, jeden z wielu dni pracujących. Wsiadłam do zatłoczonego autobusu. Miejsca siedzące były zajęte w przeważającej części przez szkolną młodzież, jak co dzień.

Czułam się wyjątkowo źle. Nogi miałam opuchnięte. Stałam naprzeciwko siedzącego ucznia. Młody człowiek chwilę przyglądał mi się, postawił plecak z książkami na podłodze i ... zamknął oczy.

Uwagę moją zajęły jego zamknięte oczy. W ciągu półgodzinnej jazdy otworzył je dokładnie dwa razy. Sprawdził, czy nie przegapił przystanku, na którym miał wysiąść i skontrolował swój wzrok. Gdy po pewnym czasie powtórzył "czynność ócz" zachichotałam cichutko, bowiem nasunęła mi się pewna refleksja. Otóż, gdy ten młody człowiek tak z zapałem tresuje te swoje oczka i mechanicznie "wkuwa" przedmioty, to po średnio 4 - letnim stażu tresury ze świadectwem dojrzałości w rękę (z całą odpowiedzialnością stwierdzam) może znaleźć zatrudnienie u pracodawcy - rolnika, który posieje na polu kapustę i będzie potrzebował stracha na wróble. Dojeżdżaliśmy do przystanku. Zwolniło się miejsce i usiadłam. Na tymże przystanku wsiadła starsza ode mnie pani. Wstałam i mówię: proszę, pani usiądź. Pani ta widząc, iż ja także nie jestem już pierwszej młodości powiada: nie, niech pani siedzi. Ja jednak wstałam i powtórzyłam: pani usiądź, bardzo proszę, bo mogę sobie co nieco odparzyć... I uśmiechnęłam się do niej. Wspomniany wcześniej uczeń słyszał tę rozmowę na pewno, ale czy zawstydił się? Czy na tej lekcji nauczył się choć odrobinę kochać człowieka?

KROPKA

Od redakcji:

A co o tym myślał nasi Czytelnicy?

BIBLIA TYSIĄCLECIA CD

Współpraca poznańskiego Papieskiego Wydziału Teologicznego i Wydawnictwa Pallottinum zaowocowała pierwszym oficjalnym wydaniem Biblii Tysiąclecia w Internecie. Wydanie to jest dostępne na płycie kompaktowej, promowanej 23 maja b.r. w Poznaniu, podczas uroczystości pięćdziesięciolecia Wydawnictwa Pallottinum. Zostało ono przygotowane dzięki życzliwości wielu osób i instytucji, przy współpracy Magazynu Komputerowego CHIP oraz Microsoft Polska.

Żeby już teraz skorzystać z Biblii Tysiąclecia wystarczy w oknie przeglądarki internetowej wpisać adres www.biblia.poznan.pl. Dostępna pod tą domeną STRONA BIBLIJNA Papieskiego Wydziału Teologicznego proponuje obok Pisma Świętego również rozważania liturgiczne, przybliżające treść i znaczenie Świętych Tekstów. Dzięki specjalnemu programowi możliwe jest przeglądanie, wyszukiwanie tekstu, grupowanie i porządkowanie za pomocą zakładek, łatwe przenoszenie dowolnych fragmentów do edytora tekstów. Można również skorzystać z umieszczonej w programie pomocy. Dostępny jest pełny, autoryzowany tekst z wstępami i przypisami, podręcznym słowniczkiem, wykazem wyjątków oraz zestawem map. Wizytę na tej stronie uprzyjemnia funkcjonalny i atrakcyjny interfejs. Serwis ciągle się rozwija, a autorzy deklarują gotowość prac nad stałym jego doskonaleniem.

Pomysł nowoczesnego, interaktywnego wydania Biblii Tysiąclecia, adresowanego do wszystkich, używających w domu lub pracy powszechnie dostępnego sprzętu komputerowego, zrodził się w związku z zeszłoroczną wizytą Jana Pawła II w Poznaniu. Najpierw przygotowano wydanie specjalne, przekazane w darze Ojcu Świętemu 3 czerwca ub. roku przez Metropolitę Poznańskiego - Arcybiskupa Juliusza Paetza w Poznaniu - w imieniu młodzieży. Kolejną wersję, udoskonaloną oraz uzupełnioną o przypisy i komentarze, ofiarował Papieżowi 13 stycznia b.r. w Rzymie Prezydent Poznania Wojciech Szczęsny - Kaczmarek oraz przedstawiciele Rady i Zarządu Miasta wraz z poznańskimi biskupami, składającymi wizytę "ad limina apostolorum". Dar ten przekazano w związku z nadaniem Janowi Pawłowi II honorowego obywatelstwa Poznania. Pomimo wielu trudności organizacyjnych i finansowych, pracom Papieskiego

Wydziału Teologicznego stale towarzyszy zainteresowanie i błogosławieństwo Ojca Świętego.

Informacje o programie

Program "Biblia Tysiąclecia HTML" zawiera pełny, autoryzowany tekst wydania IV Biblii Tysiąclecia (Pallottinum ISBN-7014-218-4).

Najważniejsze Cechy Programu, to:

- pełny dostęp do autoryzowanego tekstu Biblii Tysiąclecia z wstępami i przypisami, podręcznym słowniczkiem, wykazem wyjątków oraz zestawem map;
- przeglądanie, wyszukiwanie tekstu, grupowanie i porządkowanie za pomocą zakładek;
- tekst podzielony jest na wyodrębnione księgi z przybocznym skorowidzem rozdziałów i wierszy, co umożliwia szybszy dostęp do szukanych fragmentów tekstu;
- wykorzystanie funkcji przeglądarki internetowej do zaawansowanych operacji na tekstach poszczególnych ksiąg oraz samodzielnego projektowania pulpitu użytkownika;
- łatwe przenoszenie dowolnych fragmentów do edytora tekstów, za pomocą metody "kopiuj - wklej";
- przejrzysty plik pomocy, zawierający informacje o różnych możliwościach konfiguracyjnych programu oraz sposobach rozwiązywania mogących pojawić się problemów;
- funkcjonalny i atrakcyjny interfejs, wzbogacony o zdjęcia polskich Tatr, wprowadzających użytkownika w klimat poszczególnych ksiąg;

Minimalne wymagania sprzętowe

- PC 486, 16 MB RAM, napęd CD-ROM 4x, rozdzielczość 800x600 przy 256 kolorach, Windows 95/NT;
- Dowolna przeglądarka internetowa (zalecany Microsoft Internet Explorer 4.01, który dzięki uprzejmości Microsoft Polska został zamieszczony na krążku);

© *Papieski Wydział Teologiczny w Poznaniu, 1998-05-19*

Na podstawie informacji zawartych na stronach www.WydawnictwaPallottinum opracował

Fred

Od redakcji:

Uważamy, że dzięki tej informacji wiele osób znajdzie sposób na kontakt ze Słowem Bożym, które jest stale aktualne i żywe. Na przygodę spotkania Słowa - szczęść Boże.

Zajrzyj do ... parafialnego sklepiku

Ks. bp Józef Zawitkowski

Bóg honor ojczyzna

Książka ta zawiera kazania ks. bpa Józefa Zawitkowskiego. Każde z nich odwołuje się do wartości najwyższych i najważniejszych w naszym życiu. Przede wszystkim do krzyża, który każdy z nas nosi; Ksiądz Biskup przypomina, że twój krzyż może stać się krzyżem chwalebny, jeżeli zdołasz podnieść głowę i spojrzeć w niebo, aby tam, jak cesarz Konstantyn, ujrzeć krzyż i napis: "pod tym znakiem zwyciężysz". Książki są dwie, a do nich dołączone są dwie kasety. Cały komplet kosztuje **45 zł**.

Zbigniew Trzaskowski

Na imię mam miłość

Ta książka składa się z maksym, sentencji, przysłów i powiedzeń, które pomagają wyrazić to, co najbardziej istotne w miłości, nadziei, życiu i wierze.

13 zł

Oficyna Kalamus

Bań o złotym sercu

W dawnych, bardzo dawnych czasach żył wielki książę Przemko. Zamek jego wznosił się na górze niedaleko Poznania wśród wielkich, gęstych borów. Książę, mimo iż był bogaty i miał wiele miast i wsi, był także dobry i sprawiedliwy, a dla biednych wielce miłosierny. Ta książeczka jest pięknym opowiadaniem dla każdego dziecka. **3 zł**

Ks. Zygmunt Podlejski

Niedzielne okruchy słowa

Refleksje zawarte w tej książeczce są sposobem myślenia i odczytywania Ewangelii w konkretnych sytuacjach życiowych. Potrzebujemy wszyscy umocnienia Bożym Słowem. Szczególnie wówczas, gdy gubimy się w gonitwie za dobrami tego świata. Tymczasem wiadomo, iż nie samym chlebem żyje człowiek.

Marzena i Tadeusz Woźniakowie

Ojca Grande przepisy na zdrowe życie

Gdybyśmy zwrócili uwagę na to co jemy i jak jemy, to w naszych warunkach, tych terażniejszych, nawet najgorzych i ekonomicznie i psychicznie, moglibyśmy żyć 120 lat, bo na tyle mamy zakodowane w Europie nasze siły żywotne. Tyle byśmy żyli bez znajomości słowa lekarz. **5,80 zł**

Jean Vernet

New Age u progów ery wodnika.

Z dużą znajomością o. Jean Vernet przekazuje informacje o New Age oparte na bogatej literaturze źródłowej. **20 zł**

Z pozdrowieniami Karola



CHRZTY

*Ja Ciebie chrzczę:
w imię Ojca
i Syna
i Ducha Świętego*

14 czerwca 1998 r.

Karolina Anna Smycz
ur. 09.04.1998 r.

Michał Szmigiero
ur. 25.02.1998 r.

Adam Szymon Mikulski
ur. 21.12.1997 r.

28 czerwca 1998 r.

Karolina Agnieszka Pszczółkowska
ur. 15.05.1998 r.

Ignacy Rogatty
ur. 25.04.1998 r.

Adam Sztyma
ur. 04.05.1998 r.

Aniceta Angelika Hinz
ur. 31.03.1998 r.

Marcin Michał Michalski
ur. 24.03.1998 r.

Przemysław Marciniak
ur. 23.04.1998 r.

12 lipca 1998 r.

Aleksander Stojke
ur. 05.03.1998 r.

Karolina Ilona Waszak
ur. 25.02.1998 r.

Kacper Tomasz Rosa
ur. 10.04.1998 r.

Patryk Przemysław Drapiewski
ur. 29.04.1998 r.



ŚLUBY

*Ślubuję Ci:
miłość,
wierność
i uczciwość
mażeńską*

13 czerwca 1998 r.

Tomasz Lewandowski
Justyna Rzyško

Marcin Waldemar Gackowski
Joanna Samsin.

Dariusz Ulczyński
Ewa Izabela Nowicka

19 czerwca 1998 r.

Jarosław Dariusz Bratz
Agnieszka Redo

20 czerwca 1998 r.

Piotr Zbigniew Jarecki
Angelika Magdalena Gwidzała

Tomasz Przewoźny
Joanna Izabela Olkowska

Dariusz Piotr Ćwik
Agnieszka Karolina Peczeniuk

Maciej Stanek
Katarzyna Jędrzejewska

27 czerwca 1998 r.

Jacek Wojciech Janicki
Angelika Maria Guzek

Paweł Michał Olejniczak
Anna Rogozińska

Robert Kalinowski
Barbara Stepczyńska

Artur Maliszewski
Karolina Gotowska

Robert Adam Szeib
Honorata Barbara Leśniak

Robert Piotr Boysen
Magdalena Anna Tykwińska

4 lipca 1998 r.

Rafał Romanowski
Magdalena Kolber

11 lipca 1998 r.

Marek Mętlewicz
Agnieszka Kurant

Sebastian Jakoby
Dagmara Spsychalska

Grzegorz Adam
Kaszczej-Kaszczejewski
Justyna Jędrzejczak

Dariusz Krzysztof Nowaczyk
Karolina Kopycińska

18 lipca 1998 r.

Rafał Tomaszewski
Violetta Anna Pęcicka



POGRZEBY

*Błogosławieni,
którzy
umierają
w Panu*

Angelika Monika Warda
ur. 25.09.1982 zm. 10.06.1998

Alfons Bauer
ur. 25.05.1920 zm. 21.06.1998

Zbigniew Wawrzyński
ur. 23.09.1946 zm. 21.06.1998

Irena Świekatowska
ur. 20.04.1927 zm. 23.06.1998

Czesław Szczubelek
ur. 17.01.1926 zm. 28.06.1998

Andrzej Paweł Budziak
ur. 19.03.1953 zm. 02.07.1998

Danuta Kołacz
ur. 20.03.1929 zm. 05.07.1998

Marian Ryszard Budnik
ur. 20.02.1956 zm. 04.07.1998

INFORMACJE PRAKTYCZNE

Sakrament Chrztu św.

Przy zapisie prosi się o udostępnienie do wglądu odpisu aktu urodzenia dziecka z Urzędu Stanu Cywilnego. Najbliższe terminy Chrztu św. to:

26 lipca, 9 i 23 sierpnia,
13 i 27 września 1998 r.

Sakrament Małżeństwa

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny: zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed planowaną ceremonią.

Pogrzeb

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć: odpis skrócony aktu zgonu.

Patronują naszym ulicom (36)

WALERIA WŁADYSŁAWA DRYGAŁOWA

Urodziła się w Bydgoszczy w dniu 23 lutego 1908 roku w rodzinie murarza Bernarda Bukolta i Stanisławy z d. Miklasz. Były to rodziny od pokoleń związane ze Szwederowem. W tym środowisku wychowywała się Waleria poznając przez to problemy i życie środowisk robotniczych i drobnomieszczańskich.

W 1924 roku ukończyła w Bydgoszczy Szkołę Kupiecką.

Pracowała w kancelariach adwokackich znanych bydgoskich prawników Melchiora Wierzbickiego i Stefana Morawskiego.

W 1937 roku wyszła za mąż za Czesława Drygałę i razem z mężem wyjechała do Sosnowca.

W czasie II wojny mąż zginął w bitwie pod Monte Cassino. Zmarli też rodzice Walerii. Ona sama przeżyła okupację częściowo na Śląsku, częściowo w Bydgoszczy gdzie doczekała się wyzwolenia. Od samego początku w 1945 roku podjęła pracę w "Opiece Społecznej" nieco później przeniesiono ją do pracy w Państwowym Urzędzie Repatriacyjnym w Bydgoszczy.

Jednak zamysłem Wali było przekazywanie wiedzy i nowinek o Bydgoszczy innym. Toteż już w październiku 1945 r. rozpoczęła pracę w Ilustrowanym Kurierze Polskim, z którym jak pokazał czas związała się do końca życia. Zajmowała się tzw. "bydgostianami", czyli tematami związanymi z dziejami miasta. Również brała czynny udział w tropieniu zbrodniarzy wojennych współpracując z Komisją Badań Zbrodni Hitlerowskich.

Drygałowa jako pierwsza rozwikłała zagadkę rodu Alvenslebenów. Udowodniła w zebranych materiałach, że dowódca Selbstschutzu – Ludolf Alvensleben nie ma nic wspólnego z tym który mieszkał w Ostromecku, że był on z innego rodu wywodzącego się z okolic Halle, oraz że w Niemczech ist-

nieje trzeci ród i trzecia osoba o tym samym imieniu i nazwisku. Jej dociekliwość i opublikowana praca, zrobiły duże wrażenie w kołach historycznych w kraju i za granicą.

Waleria Drygałowa zgłosiła w Towarzystwie Miłośników Miasta Bydgoszczy pomysł na wydawanie "Kalendarza Bydgoskiego". Po zaaprobowaniu pomysłu wspólnie z Różą Kulwiec i Wincentym Gordonem opracowano pierwszy numer "Kalendarza". Ukazał się on w 1968 roku.

Drygałowa napisała w swym życiu wiele prac dotyczących Bydgoszczy i ludzi związanych z naszym miastem.

Nosząc się z zamiarem zakończenia swej czynnej pracy zawodowej i odejścia na emeryturę, złożyła obszerną pracę na temat bydgoskich innowierców w Kujawsko – Pomorskim Towarzystwie Kulturalnym. Praca ta nigdy się nie ukazała. Po tym fakcie musiała pójść do szpitala i poddać się operacji. Jak się okazało ostatecznej.

Zmarła 2 lipca 1969 roku. Zamiast na upragnioną emeryturę odeszła na cmentarz Nowofarny przy ul. Artyleryjskiej 10, gdzie przy jej grobie rośnie piękna jarzębina.

zebrał i opracował KfAD

Materiały źródłowe:

- *Patroni ulic cz. I – R. Kuczma,*
- *Kalendarz Bydgoski 1988, 1989,*
- *Wspomnienia o założycielce Kalendarza – w XX rocznicę – Róża Kulwiec.*

Przepraszamy

Przy wymienianiu rocznic święceń kapłańskich okazało się, że zakradł się błąd w przypadku osoby ks. **Krzysztofa**. Obchodził w tym roku, tak jak ks. Stanisław (kolega kursowy) 8, a nie jak podaliśmy 9 rocznicę. Za pomyłkę przepraszamy.

Redakcja

Msze święte w naszym kościele
w dni powszednie:
7.00 * 8.30 * 18.30
w niedziele i święta
*** 7.00 * 8.30 * 10.00 * 11.30 * 13.00 * 18.30 * 20.00***

INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY

7 czerwca swoją pierwszą Mszę świętą w naszym kościele odprawił ks. Sławomir Bednarek i obdarzył każdego obecnego prymicyjnym błogosławieństwem. Życzymy aby Jego kapłańska droga była pełna głębokiej radości.

7 i 14 czerwca zbierano podpisy pod protestem wobec szerzącej się w naszym życiu pornografii.

Od 7 czerwca i przez miesiące letnie jest odprawiana Msza św. w niedzielę o godz. 20.00. W lipcu i sierpniu nie ma niedzielnej Mszy św. o godz. 16.00.

11 czerwca procesja Bożego Ciała wyruszyła z parafii św. Marka do parafii św. Mateusza, a zakończyła się u nas w strumieniach deszczu. Procesję Eucharystyczną uświetniła gra orkiestry dętej z Niemiec. Wieczorem orkiestra koncertowała w naszym kościele (relacja wewnątrz numeru).

Od 19 do 20 czerwca odbywał się w Toruniu Międzynarodowy Festiwal Ekumeniczny.

Od 19 do 21 czerwca odbywał się w Bydgoszczy Archidiecejalny Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich. W naszej parafii gościliśmy grupy młodzieżowe (notatka wewnątrz numeru).

21 czerwca Oaza Rodzin na Mszy w. o godz. 18.30 powitała wędrującą po parafiach ikonę Świętej Rodziny (więcej szczegółów wewnątrz numeru).

21 czerwca odbywał się II Fordoński Festyn Maryjny zorganizowany przez Grupę Fatimską "Dąb" i CKK "Wiatrak" (relacje wewnątrz numeru).

1 lipca wyruszyła z Fordonu doroczna Piesza Pielgrzymka do Chelmnia.

Od 5 lipca nasza parafia rozpoczęła dyżur w regionalnym paśmie telewizji TVB prowadzenia transmisji niedzielnej Mszy św. o godz. 10.00. Dyżur potrwa do niedzieli 22 listopada.

Z okazji 35 lecia kapłaństwa księdza Proboszcza - Żywy Różaniec, Grupa Parafialna Dąb, Marszałkowie, Na oścież i Zespół Synodalny ofiarowali Dostojnemu Jubilatowi kielich z pateną.

Ksiądz abp Henryk Muszyński odwołał z naszej parafii ks. Tomasza Cyła powierzając mu obowiązek organizowania budowy Katolickiej Szkoły Podstawowej w Bydgoszczy i ks. Leszka Paszkiewicza do pracy w parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Solcu Kuj. Dziękujemy im za lata pracy i życzymy wielu łask Bożych w nowych wspólnotach. Jednocześnie Ksiądz Arcybiskup skierował do pracy w naszej parafii ks. Aleksandra Sobczaka i ks. Sławomira Szwagrzyka. Przyjmujemy ich z otwartym sercem, życząc radosnego posługiwania w naszej wspólnocie.

Również Siostra Prowincjalna odwołała z naszej parafii s. Lidę Przybysz i s. Miriam Nakonieczną (SSpS). Dziękujemy im za lata katechizacji i pracę z dziećmi.

W tygodniu od 5 do 12 lipca zawieszono w kościele kolejny (trzeci) żyrandol.

Trwają przygotowania do Pieszej Gnieźnieńskiej Pielgrzymki Promienistej na Jasną Górę, która trwać będzie od 30 lipca do 8 sierpnia br. Osoby niepełnoletnie muszą przedłożyć zgodę rodziców, a w wieku poniżej 16 lat, oprócz zgody, należy mieć pielgrzymkowego opiekuna. Zapisy u ks. Leszka lub w Biurze Parafialnym.

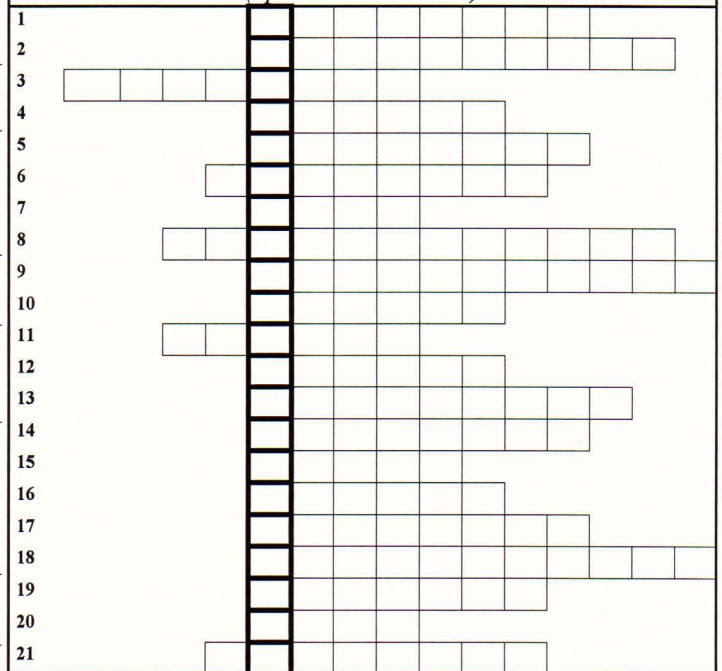
1 sierpnia przyjmujemy w naszej parafii pieszych pielgrzymów z Gdańska w drodze do Częstochowy. potrzeba około 300 noclegów. Zgłoszenia chętnych w zakrystii i Biurze Parafialnym.

Skład niniejszego numeru ukończono i oddano do druku 18 lipca 1998 r. Następne wydanie ukaże się prawdopodobnie (4 października 1998).

MIASTA I MIEJSCOWOŚCI

LOGOGRYF Z HASŁEM

(opracowała Paulina)



Znaczenia hasel:

1. Miasto przygraniczne nad Sanem
2. Tworzy trójkąt z Bydgoszczą i Toruniem
3. Był tam obóz koncentracyjny
4. Nad Prosną
5. Nad Dunajcem i jez. Rożnowskim
6. Stolica Polski
7. Kłodzka lub Łużycka
8. Na Cyplu Helskim
9. Między jez. Karsiańskim a Charzykowskim
10. Tu przyleciała mucha z Łodzi
11. Zamek królewski ze Smoczą Jamą
12. Z targami i koziołkami
13. Miasto nad Narwią
14. Na trasie z Brodnicy do Działdowa
15. Nagradza słowikami
16. Tam rezyduje Biała Dama (koło Poznania)
17. Wśród jezior: Sajno, Necko i Białe
18. Pielgrzymkowa stolica Polski
19. Z pałacem Radziwiłłów w Kaliskiem
20. Na skraju Słowińskiego Parku Narod.
21. U podnóża Tatr

Po wpisaniu znaczeń wyrazów - poziomo, w wyróżnionych kwadratach czytanych pionowo odczytajmy hasło. Termin nadsyłania znaczeń wyrazów z podanym hasłem upływa 10 września br. Życzymy powodzenia. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi wylosujemy **Samochodowy Atlas Polski.**

Prawidłowe rozwiązanie Logogryfu z poprzedniego numeru brzmiało: **"Nie ma wakacji od Pana Boga i Mszy Świętej"**. Nagrodę książkową drogą losowania otrzymuje pani Urszula Walerczak zam. przy ul. Łochowskiego 2. Nagroda czeka w zakrystii. Gratulujemy.

DA "MARTYRIA"

24 czerwca została odprawiona ostatnia Msza św. w tym roku akademickim dla studentów, ze szczególną intencją za absolwentów.

Od 30 lipca do 10 sierpnia br. idzie do Częstochowy Grupa Przezroczysta (akademicka).

Obóz adaptacyjny w Tatrach. Bliższe informacje w DA.

Na oścież: Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników * Redaguje kolegium, asystent kościelny: ks. Krzysztof; Adres kontaktowy: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; e-mail: naosc@logonet.com.pl; www - <http://www.logonet.com.pl/~naosc>; Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów i skrótów materiałów.